Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK 1. PARYŻ, SOBOTA 14 I NIEDZIELA 15 CZERWCA 52 Nr. 36

695 miliardów - budżet wojskowy Francji

MIN. PINAY PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWYM

Wielka debata nad budżetem wojskowym Francji oraz obronnością kraju rozpoczęła się 12 czerwca br. w Zgromadzeniu Narodowym. Były premier a obecny minister obrony narodowej Rene Pleven ,główny twórca projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej, przedstawił w długiej mowie parlamentarnej wysiłek finansowy obecnego rządu francuskiego w dziedzinie zbrojeniowej.

Kredyty wynoszące blisko 700 miliardów franków (tzn. około 1/4 część całego budżetu francuskiego) są rozłożone w sposób następujący: 42 proc. dla armii lądowej, 36 proc. dla lotnictwa i blisko 22 proc. dla marynarki. W porównaniu z budżetem wojskowym w r. 1938 nastąpiło procentowe zwiększenie wydatków na lotnictwo kosztem armii lądowej. Zgodnie z doświadczeniami drugiej wojny światowej.

Min. Pleven w swym expose, żywo oklaskiwanym przypomniał, że największym ciężarem dla armii francuskiej jest dzisiaj wojna w Indochinach, która powoduje wielkie straty w ludziach (szczególnie oficerowie i podoficerowie), oraz obciąża finansowo Francję przez konieczność utrzymania korpusu ekspedycyjnego i tworzenie własnych armii narodowych w trzech państwach półwyspu indochińskiego.

W dyskusji przemawiali przeważnie deputowani generałowie, wśród nich gen. Koenig (R.P.F.), bohater spod Bir-Hakeim, który twierdził, że Francja nie ma dostatecznej ilości dywizji dla obrony kraju w pierwszych godzinach wojny. Zdaniem generała przyszła wojna w Europie rozstrzygnie się w przeciągu kilku dni. Gen. Billotte (R.P.F.) krytykował stanowisko Amerykanów, którzy traktują zbyt często Francję jako alianta drugorzędnego.

Wielka Brytania ma coraz mniej złota

BEVAN ATAKUJE KONSERWATYSTÓW

Londyn (A.F.P.). — Debata w Izbie Gmin na temat stanu rezerw finansowych Wielkiej Brytanii nosiła piętno pesymizmu. Kanclerz skarbu Butler w swym sprawozdaniu nie ukrywał, że zapasy złota i rezerw pieniężnych brytyjskich zmniejszają się stale. Od października 1951 r. do grudnia 1951 r. zmniejszyły się o 334 miliony funtów szterligów, w ciągu zaś pierwszych trzech miesięcy 1952 r. zmniejszyły się o 227 milionów. Obecnie zapasy te wynoszą zaledwie około 600 milionów funtów.

Min. Butler oświadczył, że w ciągu kwietnia i maja br. zapasy te zmniejszyły się tylko o 10 milionów funtów, musiał wszakże przyznać, że stało się to dzięki otrzymaniu przez Anglię od Stanów Zjednoczonych pierwszej raty pomocy amerykańskiej na sumę 100 milionów dolarów.

Imieniem opozycji socjalistycznej Bevan odmalował stan finansowy W. Brytanii w barwach bardzo ciemnych, krytykując zarazem politykę finansową rządu Churchilla, jak też stosunek konserwatystów do kwestii niemieckiej.

Zdaniem obserwatorów finansowych rząd konserwatywny będzie musiał jeszcze zmniejszyć przywóz towarów zagranicznych do W. Brytanii, co odbije się na wszystkich państwach europejskich, oraz stanie się produkować taniej, co w obecnym układzie stosunków socjalnych i politycznych w Anglii jest rzeczą bardzo trudną.

Nowa pokusa dla komunistów

PRZED WIZYTĄ RIDGWAY'A WE WŁOSZECH

Rzym (A.F.P.). — W czasie wczorajszych obrad parlamentu włoskiego premier de Gasperi zwrócił się do skrajnej lewicy i na marginesie poniedziałkowego przyjazdu generała Ridgway'a zaznaczył, że komuniści winni patrzeć na ten przyjazd jak na wizytę kurtuazyjną, a nie jak na przyjazd głównodowodzącego sił wojskowych Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

W całej waszej kampanii obelg, mówił dalej szef rządu włoskiego, wy, komuniści słuchacie tylko dyrektyw z Moskwy, chociaż wiecie dobrze, że są one fałszywe.

Tymczasem w przeddzień przyjazdu gen. Ridgway'a, atmosfera polityczna Rzymu naładowana jest elektrycznością.

Rząd zapowiedział, że absolutnie żadne manifestacje komunistyczne nie będą tolerowane.

Partia komunistyczna, której znane są niepowodzenia komunistów paryskich, jak dotychczas nie zapowiada masowych manifestacji w dniu przyjazdu gen. Ridgway'a.

Na murach domów wszystkich miast porozlepiane są plakaty i napisy komunistów o amerykańskich zbrodniarzach wojennych i t. d.

Cała policja będzie zmobilizowana z chwilą przybycia gen. Ridgway'a w poniedziałek rano na lotnisko Ciampino.



Część parku Bagatelle w Paryżu tworzy piękny ogród różany, obecnie w pełnym rozkwicie. W nim odbywa się właśnie międzynarodowa wystawa nowych odmian róż. Wśród nich pierwsze miejsce zajęła „Płomienista" („Flambee"), którą widzimy na zdjęciu —niestety nie w barwach naturalnych.

Zgoda a wojsko

Każda sprawa ma swój czas.

Na arenie międzynarodowej przychodzi kolej na sprawę polską a w niej na problem wojska. Politycy amerykańscy zdają się bowiem dobrze rozumieć — i to głównie dzięki przypominaniu im tego stale przez aktywne polskie ośrodki polityczne — że uzbrojenie Niemców to potencjalne zagrożenie Polski. Szukając kompromisów Amerykanie zechcą stworzyć równowagę lub raczej pozory równowagi. I dlatego wypływa pomysł „legionu wolności", którego rzeczywistym i moralnym kośćcem byłyby z natury rzeczy wojskowe oddziały polskie.

Ironicznie ktoś nawet zauważył, że nie potrzeba będzie wielu polskich oddziałów ale zato dużo polskich sztandarów.

Z polskiego punktu widzenia sprawa wygląda inaczej.

Wojsko polskie na emigracji jest konieczne. Ma się ono stać jednak nie maską dla zbrojeń niemieckich lecz rzeczywistą kadrą przyszłej armii wyzwolonej Polski — tej armii, którą dziś dowodzi sowiecki namiestnik Rokossowski. — Musi więc to być wojsko polskie, pod polskim dowództwem i pod polskim kierownictwem politycznym. Mało tego : wojsko nie jest wartością samą w sobie. W obecnych okolicznościach wojsko polskie dla Polaków ma sens o tyle, o ile zachodnie mocarstwa wyraźnie zdecydują się na ogłoszenie programu wyzwolenia narodów z niewoli sowieckiej.

Przeprowadzić ten punkt widzenia było by łatwo, gdybyśmy byli politycznie zjednoczeni. Przeprowadzenie go w warunkach rozbicia jest niemożliwe. Amerykanie bowiem z konieczności będą rozmawiali z każdym ośrodkiem czy osobą po kolei i wybiorą sobie to stanowisko, które dla nich będzie najwygodniejsze. I może skończyło by się na „małych oddziałach i licznych sztandarach" w „legionie wolności", gdyby nie jedna jeszcze okoliczność.

W tych sprawach głos mają nie tylko ci, którzy mają kierować i dowodzić. Głos mają również ci, którzy mają stanąć w szeregach. Na końcu więc głos będzie należał do każdego Polaka na uchodztwie. A co ten uchodźca myśli i czego żąda — wiemy wszyscy doskonale: Żąda jedności, żąda zgody, żąda porozumienia. Bez tej zgody nie będzie ani oddziałów ani sztandarów. Bez zgody nie udał się Skarb Narodowy, bez zgody nie będzie polskiego wojska, które tak bardzo jest potrzebne.

Nie dziwmy się więc, że w tych ośrodkach politycznych, które mają nie formalne, ale rzeczywiste poczucie odpowiedzialności za losy Polski, język staje się coraz gwałtowniejszy i ostrzejszy.

Ale i to nie rozwiąże trudności. Trzeba doprowadzić do zjednoczenia. Tylko ci, którzy ten nakaz zrealizują, będą rzeczywistymi twórcami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W. O.

SPROSTOWANIE

W numerze wczorajszym w artykule wsępnym zostało zniekształcone ostatnie zdanie w ustępie piątym. Ma ono brzmieć :

Jakże bowiem łatwo jest w ten sposób szukać popularności !

Prawo «Mac Carrana» ma utrudnić emigrację do Ameryki

Jak donoszą z Waszyngtonu, Senat uchwalił nowe prawo, ograniczające napływ uchodźców do Stanów Zjednoczonych i naturalizację już przybyłych.

Nowe to prawo przyjęło nazwę «prawa Mac Carrana» od nazwiska autora, senatora ze stanu Newada.

Tekst prawa, zatwierdzony już przez Izbę Reprezentantów, przesłany został do Białego Domu, w celu uzyskania podpisu Prezydenta.

Opinia dużej części parlamentu amerykańskiego jak również i kół rządowych, przeciwna jest temu projektowi prawa, które ma utrudnić imigrację do Stanów Zjednoczonych. Przeciwnicy senatora Mac Carrana mają nadzieję, że Prezydent Truman skorzysta z prawa veta i projekt ten będzie musiał ponownie wrócić na plenum obrad Senatu.

Dwóch senatorów demokratycznych Lehmann i Humprey zwołali zebranie swej partii i postanowili, w wypadku odmowy Prezydenta, przeprowadzić odrzucenie tego projektu.

Prezydent Truman przyjął delegacje krajów reprezentowanych na 3-ciej sesji komisji dla spraw emigracyjnych z Europy,r które interweniowały w tej sprawie i oświadczył, że jest przeciwny temu projektowi.

Prefekt policji usuwa 20 policjantów za komunizm

Po rozruchach komunistycznych w Paryżu 28 maja br. prefekt policji Baylot, który uchodzi za bardzo energicznego i nieubłaganego wobec komunizmu, zawiesił w czynnościach służbowych 20 policjantów paryskich, podejrzanych o komunizm i niewłaściwe zachowanie się w czasie rozruchów. Będą oni stawali przed policyjnym sądem dyscyplinarnym. Ponadto 60 innych policjantów, opieszałych lub nieudolnych, zostało przeniesionych na inne stanowiska poza Paryżem.

Zniżka cen mięsa we Francji

Problem ceny mięsa we Francji jest jednym z najtrudniejszych do rozwiązania dla rządu prem. Pinay. Mięso, którego ceny w ostatnich dwu latach poszły we Francji w górę o blisko 60 procent, stanowi jeden z głównych produktów żywnościowych ludności francuskiej, stąd obniżka jego ceny ma prawie decydujące znaczenie dla ogólnej obniżki cen.

Od 10 dni mniej więcej w halach paryskich ceny mięsa hurtowe zaczynają po raz pierwszy nieco spadać po wielu miesiącach nieprzerwanej zwyżki. Mięso wolowe spadło od 30 do 40 fr. na kg., cielęcina od 40 do 70 fr. na kg., baranina — od 20 do 30 fr. na kg.

Drugą troską rządu jest sprawa cen wina. Wskutek tego, że wino po wojnie bardzo wzrosło w cenie, spożycie wina zmniejszyło się na 3 i pół miliona hektolitrów rocznie w porównaniu z 4 milionami hektolitrów przed wojną. Właściciele winnic, którzy mają stale ogromny wpływ na każdy rząd francuski, domagają się, aby rząd sztucznie podtrzymywał cenę wina : każde nowe zbiory bardzo obfite są uważane przez plantatorów wina za groźne dla ich interesów. W chwili obecnej zapasy wina w piwnicach i beczkach wynoszą około 20 milionów hektolitrów, t. zn. mogą starczyć na 5 miesięcy całego spożycia we Francji. Premier Pinay nie chce już z pieniędzy rządowych dystylować nadmiaru alkoholu i wzywa właścicieli winnic do nie przeciwdziałania obniżce cen wina i ich własnym nteresie.



„Medal Wojskowy" — Medaille Militaire, najwyższe wojskowe odznaczenie francuskie, będzie wnet obchodził 100-lecie ustanowienia.

Taft chce wycofać wojska O. N. Z. z Korei

Nowy Jork (A.F.P.) Sen. Robert Taft, ubiegający się o kandydaturę republikańską na prezydenta Stanów, oświadczył w wywiadzie radiowym, że Stany Zjednoczone powinny ciągnąć długo rokowania o zawieszenie broni na Korei, aż amerykańska produkcja materiału wojskowego zwiększy się znacznie, ponadto zaś uzbroić południowo-Koreańczyków i wycofać wojska Narodów Zjednoczonych z Korei. Pomysł gen. Mac Arthura, aby bombardować bazy chińskie w Mandżurii, uważa Taft za już nieaktualne, ponieważ Rosjanie i północni Koreańczycy zanadto wzmocnili swe pozycje wojskowe.

Natomiast gen. Eisenhower, w rozmowie z delegacją republikańską z New-Jersey oświadczył, iż nie brał żadnego udziału w konferencjach w Jałcie i w Poczdamie i że w r. 1945 był przeciwny podziałowi Niemiec na sfery okupacyjne, oraz izolowaniu Berlina od Zachodu, ale że politycy amerykańscy nie pytali go wtedy o zdanie.

NA KOREI BEZ ZMIAN

Kojedo (A.F.P.) Wczoraj rano dokonano ewakuacji bloku nr. 60, w którym znajdowało się 200jeńców, uznanych za bardzo nebezpiecznych, oraz bloku nr. 66, w którym znajdowało się 2.700 oficerów. Blok ten władze obozowe uważały za jeden z najbardziej „wybuchowych".

LORD ALEXANDER NA KOREI

Seoul (A.F.P.) Angielski minister obrony lord Alexander przybył ączoraj wraz z gen. Mark Clarkiem do Seoulu.

Londyn (A.F.P.) W czasie swej wizyty w Pusan w pierwszych dniach przyszłego tygodnia lord Alexander, angielski minister obrony, wręczy prezydentowi Syngmanowi Rhee, list od premiera Churchilla.

Radio sowieckie o armii europejskiej

Komentator radia z Moskwy zapytuje, dlaczego Stany Zjednoczone, które są twórcą armii europejskiej, potrzebują tej armii.

I znajduje według niego bardzo jasną i prostą odpowiedź:Żaden kraj europejski, nawet i zaborcze Niemcy nie jest w stanie wywołać wojny agresywnej. A tylko największy pod żegacz wojenny — Stany Zjednoczone — tak swoim diabelskim sprytem i niecną kłamliwą propagandą, urobiły starą poważną Europę, że będzie mięsem armatnim pod wodzą generałów amerykańskich.

Ten wielce inteligentny komentator sowiecki uważa dalej, że „racje polityczne, wysuwane przez Amerykanów i mówiące o niebezpieczeństwie komunistycznym, które idzie ze Wschodu, — to przecież zmyślone głupstwa".

„Imperialiści amerykańscy dążą do wojny, chcą mordować i zabijać, ich ręce muszą być zbroczone krwią komunistów, którzy przecież w całej swej akcji od wielu lat, dążą do pokoju i dobrobytu wszystkich narodów na świecie'.

„Aby przeciwstawić się utworzeniu się armii europejskiej, która ma być niewolniczo poddana krwiożerczej Ameryce — zdrowo myślące elementy w krajach całej Europy usiłowały manifestować i w ten sposób zadokumentować wolę ludu. Jednakże dyktatorzy i zwolennicy pałki policyjnej uważali te skromne manifestacje za czyny gwałtu i akty zamachu stanu. Tysiące manifestantów, naszych braci, towarzyszy z klasy pracującej przechodzi teraz tortury w więzieniach kapitalistycznych i czeka na wybawicieli".

Czy Hiszpania przystąpi do Paktu Atlantyckiego ?

Waszyngton (A.F.P.). Prasa amerykańska komentuje szeroko rozmowy między Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią.

Według tych informacji, kierownicy polityki hiszpańskiej uważają, że rola ich kraju w układzie z Ameryką powinna być taka sama jak i innych członków Paktu Atlantyckiego.

Rząd hiszpański nie podaje oficjalnie, w jakim stadium znajdują się rozmowy, które trwają już od trzech miesięcy.

Środowisko, zbliżone do kół urzędowych nadmienia, że umowa ze Stanami Zjednoczonymi nie zostanie podpisana przed wyborem nowego prezydenta, co jest zrozumiałe ze względu na wielką sympatię środowiska hiszpańskiego dla republikanów.

Si sami dyplomaci twierdzą również, że umowa Hiszpanii z Ameryką wywoła nieprzyjemną reakcję w pewnych kołach europejskich po podpisaniu umowy w Bonn.

«Potępiamy werbunek Polaków do obcego wojska»

Dyskusja i rezolucje Rady Politycznej

(Od naszego korespondenta)

Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z pierwszej części obrad Rady Politycznej w Londynie. Dziś — zgodnie z zapowiedzią — podajemy streszczenie dyskusji nad sprawozdaniem ministra Zdziechowskiego oraz treść głównych uchwał.

Z. BEREZOWSKI (Str. Narodowe)

Jako pierwszy przemawiał imieniem klubu Stronnictwa Narodowego p. **Zygmunt Berezowski.** W obszernym wywodzie zanalizował on obecny układ polityczny świata, z którego wynika, że obecny podział Europy na część zachodnią i tę, która jest oddzielona żelazną kurtyną, nie da się utrzymać. Dlatego też polityka mocarstw zachodnich będzie musiała w najbliższym czasie uznać znaczenie i rolę obszaru środkowej Europy z Polską na czele i sformować odpowiedni program wyzwolenia tych krajów spod panowania sowieckiego.

Polityka polska zaś i cały naród polski musi w nadchodzącym okresie wytężyć wszystkie swoje siły duchowe i fizyczne, aby osiągnąć nie tylko niepodległość ale zapewnić narodowi polskiemu trwałe warunki bezpieczeństwa i rozwoju. Politykę polską może dziś prowadzić niezależnie jedynie emigracja, ale polityka ta musi być ściśle związana z Krajem i ten Kraj przyjąć jako swoją bazę. Stąd wynika niezmiernie ważny postulat jednakowego rozumienia zadań politycznych przez Kraj i przez emigrację, a także jedność działania polskiego na terenie międzynarodowym. Tym ośrodkiem jest Rada Polityczna skupiająca główne ruchy polityczne, które w czasie okupacji niemieckiej wyłoniły w Kraju Radę Jedności Narodowej.

Z. JARKIEWICZ (Str. Pracy)

Imieniem Stronnictwa Pracy, na czele którego stoi generał Józef Haller, wystąpił p. **Zbigniew Jarkiewicz.** Stronnictwo Pracy — oświadczył jego przedstawiciel — widzi konieczność kontynuowania wysiłków zmierzających do osiągnięcia pełnej jedności narodowej. Mówca zwrócił szczególną uwagę na zawarte w projekcie konstytucji komunistycznej tendencje oderwania Kościoła w Polsce od Stolicy Apostolskiej i zupełnego uzależnienia go od państwa. Wobec wzmagającego się procesu sowietyzacji w kraju Stronnictwo Pracy uważa za celowe opracowanie i ogłoszenie wspólnej deklaracji ideowej stronnictw Rady Politycznej. Deklaracja byłaby ważnym środkiem w demaskowaniu obłudnej propagandy komunistycznej pokrywającej to, co się w Polsce dziś dzieje słowami o demokracji i interesie polskim. Stronnictwo Pracy wraz z całym narodem polskim stoi bezkompromisowo na stanowisku obrony ziem odzyskanych, podkreślając szczególnie nasze moralne prawo do ich posiadania oraz fakt, że jedynie utrzymanie tego stanu rzeczy może dać gwarancję bezpieczeństwa i stabilizacji politycznej Europy środkowej.

ST. STROŃSKI (bezpartyjny)

Znany przedwojenny poseł na sejm profesor **Stanisław Stroński** powiedział w debacie:

„Dodatnimi objawami związanymi z podpisaniem umów w Bonn i w Paryżu było naprzód to, iż coś zrobiono, zamiast biernie czekać, a następnie to, iż nacisk Rosji nie zdołał powstrzymać podpisania. Niepokojące jest to ,iż, gdy współdziałanie jest potrzebne nie tylko państwom zachodnim, lecz i Niemcom zachodnim, W rokowaniach i w umowach mniej zaznaczało się, że to i dla Niemiec i dla nich przede wszystkim jest potrzebne. Niepokojące jest również załatwienie tylko zachodnio-europejskie bez środkowo - wschodnio - europejskiego, czyli powtórzenie błędu z Locarno, a pozostawienie otworem biegu rzeczy na wschodzie ułatwia możliwości nowego Rapallo, czyli porozumienia Niemiec z Rosją.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Obniżamy prenumeratę

Ulegając licznym naleganiom ze strony naszych Czytelników oraz przedstawicieli terenowych, by dostosować prenumeratę „Słowa Polskiego" do poziomu ustalonego we Francji, postanowiliśmy obniżyć prenumeratę naszego dziennika poczynając od dnia 15 czerwca. Od tego dnia prenumerata „Słowa Polskiego" we Francji wynosi:

miesięcznie — 280 franków,
kwartalnie — 840 fr.,
półrocznie — 1.600 fr.

Z wpłat Czytelników na prenumeratę ,należności przypadające na okres od 15 czerwca br. będą zaliczone według nowych stawek.

WYDAWNICTWO

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?

Haczyk

WAŻNA WIZYTA

Pojechał nasz wódz do Franco
i złożył mu wizytę
treści rozmowy nie znam,
bo nie byłem przy tym.
Napewno była serdeczna,
Napewno na jedno się godzą
Dwie głowy i dwa rozumy
I dwóch ambitnych wodzów.
Franco po tej wizycie
odetchnął i (i co było szczere)
— „W razie czego... Polacy
Obronią nam Samossierę".

KARP,

Przegląd Prasy

Czy to jest droga do zgody?

Rada Narodowa w Londynie uchwaliła ostatnio odezwę do Kraju, w której przedstawia się jako jedyny miarodajny wyraz opinii politycznej Polaków na emigracji. W odezwie tej, którą zamieścił „Orzeł Biały" czytamy również co następuje:

Oparty o najszersze masy uchodźstwa dążąc nieprzerwanie i usilnie do zjednoczenia przy legalnych władzach Rzeczypospolitej wszystkich niezależnych niepodległościowych stronnictw i grup politycznych — Rząd Polski jedynie jest uprawniony i władny przemawiać i działać w imieniu Narodu i Państwa Polskiego.

Rząd czuwa i działa!

Rada Narodowa popełniła w ten sposób potrójną niewłaściwość:

1. Zaczęła przenosić na Kraj spory emigracyjne, czego nikt do tej pory — o ile pamiętamy — nie robił.

2. Usiłowała mylnie poinformować społeczeństwo w Kraju, skoro powszechnie wiadomo, że reprezentuje ona tylko stosunkowo wąski odcinek polskiej opinii politycznej.

3. Niezgodnie z rzeczywistością informuje , skoro oczywistą nieścisłością jest twierdzenie jakoby rząd oparty był „ o najszersze masy uchodztwa".

Niestety—ani rząd ani Rada nie są oparte ani „o najszersze masy uchodztwa" ani na stronnictwach politycznych. I dlatego Radzie Narodowej nie wolno w taki sposób zwracać się do Kraju, bo inni zaczną prostować.

To nie jest droga do zgody i jedności.

MŁODZIEŻ POLSKA PROTESTUJE przeciwko oszczerczym filmom sowieckim

„Sztandar Młodych" podaje z oburzeniem wiadomość o zachowaniu się „źle wychowanych" młodych ludzi, którzy w jednym z kin warszawskich krzykami i gwizdaniem wyrazili Protest przy wyświetlaniu filmu sowieckiego ‚Jak się hartowała stal".

Wyjaśnić należy, iż scenariusz tego filmu został zaczerpnięty z powieści pod tym samym tytuem pióra nieżyjącego już dziś autora sowieckiego Ostrowskiego, któremu skądinąd nie można odmówić talentu. Ostrowski, syn maszynisty kolejowego z Szepietówki, Polak z pochodzenia, napisał ową powieść około r. 1930-go. Obrazowuje ona środowisko Komsomołu sowieckiego do którego sam należał. Niewiadomo dlaczego jednak wprowadził do niej kilka oszczerczych momentów pod adresem „pańskiej" Polski.

Wiadomość „Sztandaru" ujawnia oburzenie młodzieży polskiej, jakie te oszczerstwa wywołują, a zarazem świadczy o odwadze tej młodzieży, nie zaprzestającej swej manifestacji „mimo upomnień publiczności" — czytaj, agentów „Bezpieki".

Z.S.R.R. TWORZY WIELKI ZESPÓŁ ZBROJENIOWY

Berlin (A.F.P.). — Jak podaje niemiecki „Der Telegraf", wychodzący w angielskim sektorze Berlina, w tym tygodniu jeszcze będą miały miejsce w Berlinie rozmowy między przedstawicielami Z.S.R.R., Polski, Czechosłowacji i Wschodniej Republiki Niemieckiej, w celu utworzenia wielkiego trustu zbrojeniowego.

Według słów tego dziennika, omawiany ma być plan, który będzie przewidywał wejście do tego trustu-olbrzyma wielkich fabryk. które znajdują się w zonie sowieckiej i w Czechosłowacji. Węgla do tego trustu będzie dostarczała Polska, a surowców Związek Sowiecki. Strefa sowiecka Niemiec dostarczy maszyn, personelu technicznego i robotników.

Jak mówią w kołach zbliżonych do federalnego rządu Niemiec Zachodnich, przewidywany trust ma być odpowiedzią na podpisanie traktatu w Bonn.

POLITYCZNE PRZESZKOLENIE NAUCZYCIELI

Osiem tysięcy nauczycieli zostanie przeszkolonych politycznie w ciągu obecnych wakacji w Polsce. Po usunięciu większości starych nauczycieli szkolnych i zastąpieniu ich młodszym narybkiem wychowanym w komunistycznych instytutach pedagogicznych, komuniści krajowi poddają zespoły nauczycielskie dodatkowemu szkoleniu.

Kursy tegoroczne odbywać się będą w uzdrowiskach Ustka, Zakopane i Kazimierz.

Sowiety walczą z radiostacjami zagranicznymi

Od Kazachstanu do Wschodniej Polski buduje się stacje przekaźnikowe i radiowęzły

Niezwykły wzrost ilości audycji amerykańskich i angielskich w języku rosyjskim i ukraińskim zmusił Sowiety do stopniowego zaprzestania zagłuszania ich a natmiast do całkowitego niemal przejścia na system radiowęzłów i stacji przekaźnikowych.

Radiowęzły są to głośniki w fabryce czy wiosce przekazujące słowa i muzykę z jednego, silnego odbiornika, którym manipuluje zaufany człowiek. Stacja przekaźnikowa zaś jest urządzeniem podobnym, umieszczonym zwykle na poczcie i połączonym z prywatnymi mieszkaniami linią telefoniczną. U prywatnego odbiorcy jest głośnik, na który jednak można odbierać kilka różnych audycji z różnych stacji, a nie jedną, jak przy radiowęźle.

Prasa sowiecka wspomina ostatnio często o rozbudowie takich sieci, a niedawno «Radiańska Ukraina», wychodząca w Kijowie, ogłosiła interesujące dane na ten temat. Artykuły «R.U.» były poświęcone krytyce radiofonii na Ukrainie i częściowo dotyczyły stosunków na ziemiach polskich włączonych chwilowo do Sowietów na podstawie uchwał jałtańskich i poczdamskich. Ostatni artykuł «R.U.» mówił: «Na Zakarpaciu, w rejonach Wołynia, Kamieńca Podolskiego, Lwowa i Drohobycza zmontowano tylko 50 proc. planowanych instalacji radiowych. To opóźnienie spowodowały trudności przemysłu dostarczającego głośniki i części zapasowe dla stacji przekaźnikowych».

Republika Ukraińska ma mieć, według tego pisma, trzy razy więcej radiowęzłów i stacji przekaźnikowych, niż przed wojną. W ciągu roku 1951 ustawiono 362 stacej przekaźnikowe i 200.000 radiowęzłów w kołchozach. Z okazji «Dnia Radia» ogłoszono, że w okręgu Winnicy jest obecnie 240 stacji przekaźnikowych, pod Kirowgradem — 28 oraz 7.500 radiowęzłów, pod Drohobyczem zbudowano 12.615 radiowęzłów w ciągu lat 1950 i 1951.

Podobne zjawisko można zanotować i w innych republikach sowieckich. W Republice Mołdawskiej (Besarabia) jest obecnie 137 stacji przekaźnikowych, 73 tys. 586 radiowęzłów, a tylko 60.000 odbiorników indywidualnych, w większości przystosowanych do odbioru na falach średnich, a więc nie nadających się do słuchania zagranicznych audycji krótkofalowych.

W Republice Rosyjskiej, w okręgu Orła, jest 47.000 radiowęzłów a ilość indywidualnych odbiorników jest zupełnie niewielka, wynosi zaledwie 8.000. W Republice Gruzińskiej są 342 stacje przekaźnikowe i 113.000 radiowęzłów, w Republice Kazachskiej zaś w ciągu roku 1951 wybudowano 300 stacji przekaźnikowych.

System ten wprowadzono dla uniknięcia niebezpieczeństwa spowodowanego przez radiostacje zagraniczne. Posiadacze aparatów indywidualnych, przeważnie komuniści, a nierzadko funkcjonariusze MWD, chętnie słuchali krytyk własnego rządu z «Głosu Ameryki», BBC czy radia francuskiego i innych. Udowodnić im to było trudno, gdyż sami zwykle są członkami sowieckiego aparatu policyjnego, łatwiej zaś «przekonać» ich, że powinni stare, niemodne, aparaty wymienić na nowe, dołączone do stacji przekaźnikowej, pozwalające jednak na słuchanie kilku czy kilkunastu stacji sowieckich za pokręceniem guzika, tak jak na indywidualnym aparacie.

Aby ich odciąć od świata zewnętrznego zachęca się również lepiej zarabiających dygnitarzy do kupowani aparatów telewizyjnych. Telewizja bowiem jest modna, nowa i ciągle interesująca, ale jej poziom techniczny taki, że obrazy z muzyką przekazuje się na bardzo niewielkie odległości, skąd nie można na ekranie swego aparatu «widzieć» zagranicy, bo jest za daleko.

Dlatego np. na Ukrainie buduje się w szybkim tempie nowe stacje telewizyjne; jedna już działa w Kijowie, a drugą wykańcza się w Dniepropietrowsku. Na wschodnich ziemiach Polski rozpoczęto budowę stacji telewizyjnej we Lwowie.

Obrońcy pokoju łączą Poslkę z Niemcami

Nowe łamańce komunistów z okazji traktatu w Bonn

Wielkim wiecem w hali Mirowskiej w Warszawie zakończyła się w dniu 10 czerwca br. nadzwyczajna krajowa konferencja „polskich obrońców pokoju". Zwołano ją dla zaprotestowanie przeciw podpisaniu traktatów pomiędzy Niemcami Zachodnimi a państwami Paktu Atlantyckiego. Konferencja obradowała przez dwa dni i miała przedstawić „program środków przeciwdziałania przeciw uzbrojeniu Niemiec Zachodnich" i odbyła się w obecności licznej delegacji „niemieckich obrońców pokoju" przysłanych z Berlina.

Głównym mówcą był Ostap Dłuski, który oświadczył : „Naród polski patrzy na granicę na Odrze i Nysie nie jak na przegrodę pomiędzy Niemcami i Polską, ale jak na pomost łączący oba narody do wspólnej walki o wzmocnienie pokoju w Europie".

Dłuski obiecał w imieniu Polski pełne poparcie dla „walki patriotów niemieckich przeciw układowi generalnemu i przeciw ponownemu zbrojeniu Niemiec Zachodnich". Twierdził on także, że „interesy narodowe Niemiec wyrażające się w ich dążeniu do zjednoczenia w oparciu o zasady pokoju i demokracji, są także interesami narodu polskiego".

Te wystąpienia polskich komunistów należy tłumaczyć przygotowaniami przeprowadzanymi przez Moskwę do nowych ruchów na terenie Niemiec. Rząd sowiecki usiłuje tu zaangażować reżymy satelickie, sam pozostając, o ile możności w cieniu.

Jest bowiem charakterystyczne, że Pieck i Grotewohl zachowują się wprost wojowniczo i w przemówieniach grożą gniewem uzbrojonych Niemiec wschodnich, a Moskwa w doniesieniach z Berlina cenzuruje te przemówienia i opuszcza wszelkie wzmianki o zbrojeniu. Zato satelici przez dziesiątki wieców wyrażają solidarność z Niemcami wschodnimi. Szczególne nasilenie tej akcji nakazano komunistom polskim, a w ostatnich tygodniach nastąpił prawdziwy niemal zalew delegacji z Niemiec i demonstracji solidarności z nimi, przy czym pozwala się im przemawiać w takich miejscowościach jak Szczecin czy Malbork .

FILMY POLSKIE NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU W KARLOVYCH VARACH

W Karlovych Varach w Czechosłowacji odbędzie się w dniach 1-3 sierpnia br. , międzynarodowy festiwal filmu. Produkcja polska będzie reprezentowana przez «Młodość Chopina», «Pierwsze Dni» oraz «Gromadę». Z filmów dokumentarnych wyświetlane będą: «Zespół pieśni i tańca — Mazowsze», «Częstochowa» i «Wit Stwosz».

W związku z tym prasa komunistyczna w Polsce podkreśla powodzenie filmu «Młodość Chopina» w Moskwie, gdzie «Prawda» z dnia 19 bm. poświęciła mu pochwalny artykuł znanego sowieckiego kompozytora, Anatola Nowikowa.

Centralna inspekcja zbóż

USTANOWIONA UCHWALĄ «SEJMU»

Sejm reżimu komunistycznego w Polsce zebrał się na posiedzeniu w dniu 9 czerwca rb. i uchwalił ustanowienie jeszcze jednej instytucji, która ma udoskonalić zabieranie plonów od chłopa. Powołano mianowicie centralną inspekcję zbożową, która będzie opracowywać plany ściągania kontyngentów i kontrolować samą akcję wykonywania tych planów. W ten sposób obok urzędników do spraw kontyngentowych przy gminnych, powiatowych i wojewódzkich «radach narodowych» będą jeszcze działać kontrolerzy władz centralnych. Mają oni dopilnować właśnie administrację prowincjonalną, która wielokrotnie okazywała się zbyt łagodna dla chłopów z własnych okolic.

Sejm komunistyczny zatwierdził poza tym wydane ostatnio ustawy o przymusowych dostawach mleka i uchwalił dodatkowe przepisy w sprawie dostaw zwierząt rzeźnych.

«Marszałek Sejmu» Kowalski zawiadomił przy otwarciu posiedzenia, że wszystkie terminy okreslone w ub. r. dla przygotowania projektu nowej konstytucji zostały dotrzymane i wezwał «posłów» do ewentualnego składania poprawek.

„Potępiamy werbunek..."

(Dokończenie ze str. 1-szej)

J. GARLIŃSKI (N. I D.)

W imieniu klubu P.R.W. „Niepodległość i Demokracja" przemawiał p **Józef Garliński.**

Mówca położył nacisk na niebezpieczeństwo niemieckie. Jednakże brak w układach w Bonn i w Paryżu postanowień rewizjonistycznych stanowi okoliczność pocieszającą. Nowymi elementami w polityce europejskiej są próby szukania rozwiązań federalnych. Polityka polska winna wykorzystać te elementy, podkreślając niedoskonałość rozwiązań, które nie obejmują niewolnej połowy Europy w układzie europejskim. Rola i znaczenie Francji winny wzrość. Polityka Zachodu zbliża się powoli do „polityki wyzwolenia". Rozwój sytuacji pozwala na skuteczniejsze wykorzystywanie narzędzi propagandy. Doniosłą rolę odgrywa Radio Wolnej Europy, gdzie Sekcja Polska potrafiła od początku uwzględnić zasadnicze postulaty polityki polskiej.

Z analizy sytuacji w Kraju oraz rosnących możliwości i obowiązków, jakie stają przed polską polityką — wyprowadzić należy kategoryczny nakaz jedności narodowej.

Z. ZAREMBA (P. P. S.)

P. **Zygmunt Zaremba** z klubu Polskiej Partii Socjalistycznej zwrócił uwagę na to, że obok rzeczywistych niebezpieczeństw znajdują się w układach podpisanych w Bonn i Paryżu również elementy pozytywne z polskiego punktu widzenia, jak nieustępliwość Zachodu i poważne zaniepokojenie Rosji. Mówca wypowiedział się za odtworzeniem Rady Jedności Narodowej z okresu wojny, a to przez zjednoczenie wszystkich grup politycznych wywodzących się ze stronnictw, które Radę tę tworzyły. W myśl tej zasady należy dążyć do porozumienia z grupami tworzącymi Demokratyczny Komitet Narodowy.

M. THUGUTT (PSL — Odłam Jedności Narodowej)

Ostatni zabrał głos p. **Mieczysław Thugutt** z PSL — Odłam Jedności Narodowej. Podkreślił on ważność prac mających na celu skupienie działalności politycznej emigracji w jednym ośrodku. Gdy cel ten zostanie osiągnięty, wyniki pracy wspólnej przekroczą znacznie sumę wysiłków składowych. Jeśli chodzi o utrzymanie Ziem Zachodnich, zgodny front wszystkich Polaków zarówno w Kraju jak i na obczyźnie jest faktem, z którym prędzej czy później wolny świat będzie się musiał liczyć.

W SPRAWIE SŁUŻBY W OBCYM WOJSKU

Po zakończeniu dyskusji w drugim dniu obrad powzięto na wniosek generała T. Bór-Komorowskiego następującą uchwałę:

Rada Polityczna potępia wszelką akcję werbunkową podejmowaną przez nieodpowiedzialne czynniki na rzecz ochotniczego zaciągu Polaków do obcych formacji lub organizacji o charakterze wojskowym, która nie została uzgodniona i zaaprobowana przez uprawnione do tego polskie przedstawicielstwo polityczne. Wszelkie indywidualnie podejmowane próby w tej sprawie muszą być uznane za szkodliwe i mogą przynieść nieobliczalne szkody polskim interesom.

APEL O PRZESIEDLENIE POLAKÓW Z NIEMIEC

Przyjęto również rezolucję dotyczącą położenia uchodźców polskich w Niemczech, w której między innymi czytamy:

Rada Polityczna apeluje o zapewnienie wszystkim kategoriom polskich uchodźców przebywającym dotychczas w Niemieckiej Republice Federalnej możliwości przesiedlenia na zachód.

Rada Polityczna wyraża nadzieję, że Kongres USA przychyli się do projektu ustawy prezydenta Trumana o danie 300.000 wiz uchodźcom z za żelaznej kurtyny i umożliwi w ten sposób osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych dalszych kilkunastu tysięcy Polaków ,którzy z powodów formalnych nie mogli we właściwym czasie skorzystać z dobrodziejstw DP Act.

Rada Polityczna wyraża jednocześnie wdzięczność Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej w Atlantic City, która zaleciła Kongresowi Polonii Amerykańskiej prowadzenie dalszych starań o umożliwienie przyjazdu do Stanów Zjednoczonych polskim uchodźcom z Niemiec. Polskie uchodźstwo polityczne na Zachodzie jest w pełni świadome olbrzymich zasług Polonii amerykańskiej w akcji osiedlania Polaków, którzy nie mogli wrócić do kraju poddanego obcej przemocy. Rada Polityczna prosi Kongres Polonii Amerykańskiej o kontynuowanie podjętych starań na rzecz naszych braci w Niemczech zachodnich, dla których ciężkiego położenia, jak z wdzięcznością należy stwierdzić, Kongres USA okazywał zrozumienie i pomoc.

Rezolucja domaga się wypłacenia przez Niemcy odszkodowań polskim ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa zgodnie zresztą z konwencją podpisaną przez trzy państwa okupacyjne oraz rząd z Bonn w dniu 26 maja 1952.

Album polskich krajobrazów

DOLINA DNIESTRU

Jest w Polsce kilka rzek, których wody spływają do Morza Czarnego-ale tą, która nas z Morzem Czarnym łączy najbardziej bezpośrednio, jest Dniestr.

Przejechałem kiedyś kajakiem przez polską i pograniczną polsko-rumuńską część jego biegu. Mianowicie od Halicza do Okopów Świętej Trójcy.

Halicz —to miasteczko maleńkie. Ongiś był stolicą Ziemi Halickiej. Rezydował w nim udzielny książę, który pretendował nawet do godności królewskiej. Rezydowali w nim arcybiskupi. Podupadł jednak całkowicie; ustąpił znaczenia swemu młodszemu rywalowi i sąsiadowi, Lwowowi.

Zwiedzamy pośpiesznie kościół katolicki i unicką cerkiew. Zaglądamy do „kienesy" karaimskiej — świątyńki ciekawej sekty orientalnej, ni to żydowskiej. ni to tatarskiej, a przybyłej do Polski 500 lat temu z Krymu, mającej w Haliczu jedną z czterech istniejących w Polsce gmin. Miasteczko nie wraża się niczym w wyobraźnię i pamięć — prócz wrażenia smutku, jakie wywołuje swoją umarłą wielkością.

Siadamy na kajak.

Dniestr płynie wielkimi łukami, okolicą najpierw płaską, potem coraz bardziej falistą. Słońce piecze, choć lato pochyliło się już mocno ku jesieni; czuje się wyraźnie, że klimat w tych stronach cieplejszy, niż w innych dzielnicach Polski. Noce spędzamy pod namiotem na brzegu; po zakupy żywności, — jaja, kwaśne mleko, owoce, miejscowy, wiejski chleb, pszenny lecz z przymieszką kukurydzy, — zachodzimy do wiosek.

Stopniowo brzegi rzeki się wznoszą; zielone łąki, a nawet zielone zbocza, ustępują skałom łupkowym. Na urwiskach rosną dęby, jeżyny, leszczyna. W którymś miejscu tyle leszczyny porastało strome zbocze, że z dojrzałych, wysypujących się z łusek orzechów, staczających się po ziemi ku rzece, utworzył się na brzegu cały, mały wał, z którego zebraliśmy ich do kajaka spory woreczek.

Rzeka jest dzika, lecz głęboka, a prąd jej jest wartki i mocny. Coś nieuchwytnego ogarnia nas niespostrzeżenie: jakiś jakby zapach, czy blask, który każe nam mieć wyraźne uczucie, że nie jesteśmy już w Europie środkowej; w zasięgu innego klimatu, innej przyrody, a może innej cywilizacji.

Jak duża jest Polska! jak bogata treścią swego życia! Bo przecież tu Polska w całej pełni; nie co innego, jak Polska. A jednak kraj to inny od Kaszub, a nawet Mazowsza; w większym może stopniu, niż Korsyka jest inna od Bretanii.

Na polach coraz więcej kukurydzy; wspaniałe, złote łany idą w zawody z równie wspaniałą pszenicą. Na miedzach rosną wysokie na wzrost ludzki konople. Wsie wyglądają teraz jak muzułmańskie miasteczka: duże, ludne, ślepiące w słońcu białością swoich pobielanych ścian odwróciły się bezokiennymi plaszczyznami budynków do drogi zwróciły życie gospodarstw ku osłoniętym podwórzom, niby haremy lub małe forteczki. Wsie te kryją się po jarach. Nieraz całkiem zbliska wsi w ogóle nie widać; tak samo mogły ich nieraz dawnymi wiekami nie dostrzec przelatujące w pobliżu czambuły tatarskie.

Na dzikie, urwiste zbocza dniestrowe wdziera się step. Bujnie kwitną żółte, wyniosłe i smukłe dziewanny, dzikie o różowych płatkach malwy, polne róże, stalowym połyskiem lśniące, kłujące „bodiaki". Dniestr zamienia się w potężną rzekę. Pełno na nim zwinnych, małych czółen rybackich. Drewniane, wysunięte w wodę młyny obracają na prądzie swoje wielkie koła. Nie widać na Dniestrze żeglugi — a jednak ma się uczucie że, ta wspaniała rzeka jest osią i kręgosłupem tej ziemi.

Za Horyhladami kraj raz jeszcze się zmienia. Robi się coraz to cieplej. Od majątku Chmielowa — pięknego dworu na wysokiej górze — zaczynają się winnice. Zbocza połyskują stalowo od liści, pobielanych wapnem i nabierających przez to swoistego, niebieskawego koloru. Wszędzie kupić można — po prostu za grosze — soczyste winogrona, pyszne, dojrzałe morele, słodkie melony i kawony.

Zbocza Dniestru robią się wyższe, — przeważają wśród nich skały łupkowe. Łupek polski ma barwę liliową. Gdy na zbocza te pada miedziany blask zachodzącego słońca — łączy się on ze smugami biskupiego fioletu skał okrytych cieniem. Jest coś dziwnie groźnego — i dziko pięknego — w tym zestawieniu surowych, prawie posępnych, a mocnych kolorów.

Rzeczki i strumienie, wpadające do Dniestru, też sobie wyżłobiły głębokie wąwozy. Niektóre z nich są wąskie i głębokie; wjeżdżamy w jeden z nich u ujścia, jak w mroczną i głęboką czeluść, by poszukać nad brzegiem strumienia miejsca na rozstawienie namiotu na nocleg. Mamy dziwne uczucie, że wjechaliśmy w jar czarownicy Horpyny z sienkiewiczowskiej powieści. A może to naprawdę ten jar? Przecież „Ogniem i mieczem" rozgrywało się właśnie w tych stronach! Step, Dniestr, Podole, bliskość Morza Czarnego, wspomnienie najazdów tureckich i tatarskich..

Gdy się zajdzie z rzeki do wsi, czy miasteczka — spotyka się ludność polską i ruską, a w miasteczkach także i żydowską. Miasteczka są poza wkładem żydowskim polskie; białe, pełne wdzięku , tonące w sadach i winnicach, naznaczone są już piętnem słonecznego południa. Wsie mają charakter mieszany, polsko-ruski. Chłopi-Polacy i chłopi-Rusini mieszkają w jednych i tych samych wsiach, przemieszani z sobą. Żyją w takich samych chatach, noszą takie same stroje, znają jednakowo dobrze oba języki. Dużo tu politycznych namiętności — ale i silne poczucie związków odwiecznych, oraz silny węzeł współżycia.

Uścieczko. Potem Zaleszczyki; sporе miasto, patrzące poprzez rzekę na zaczynającą się za Dniestrem Rumunię; pełne letników, przejeżdżających tu po słońce i na winogrona i morele; mające się w 1939 roku wsławić smutną ewakuacją polskiego rządu i naczelnego dowództwa.

Czerwonogród. Okopy Świętej Trójcy. Koniec. — Można pójść rumuńskim brzegiem do Chocimia, a nawet aż do Akermanu do Morza Czarnego. Ale brzeg sowiecki, na którym — nad rzeką, albo w błębi lądu — leżą Kamieniec Podolski, Jampol, Mohylów i Balta — jest od świata całkowicie odcięty.

TAMTEN

Nowy talent muzyczny w Sowietach

Cała prasa sowiecka zachwyca się sukcesem 9-letniego Aleksego Nasiedkina, który napisał operę i muzykę do baletu. Nasiedkin, obecnie już twórca wielu prac muzycznych, miał zacząc swą karierę w wieku lat 4.

Zaczął wtedy brać regularnie lekcje muzyki i okazał niezwykle zdolności jako pianista.

Jest on obecnie uczniem szkoły dla specjalnie uzdolnionych dzieci przy konserwatorium muzycznym w Moskwie. Trzy aktowa opera, którą zakończył niedawno, oparta jest na poemacie A. Puszkina „ O rybaku i złotej rybce.' Chłopiec pisze podobno nowy balet na temat bajki Andersena „Dzikie gęsi".

Zwiększają listę młodych komunistów

W przygotowaniach do „zlotu młodych budowniczych Polski ludowej" reżym warszawskich komunistów stara się wciągnąć jak największą liczbę młodych Polaków do organizacji młodzieży komunistycznej. Szczególną uwagę zwraca się na organizowanie nowych kół ZMP wśród młodzieży wiejskiej. Według doniesień z Warszawy, w okręgu stołecznym założono ostatnio 130 nowych kół ZMP. W województwie olsztyńskim powstało 41 nowych kół.

Obniżenie powierzchni morza

Rząd sowiecki wysłał specjalną ekspedycję naukową do Azji centralnej, celem zbadania możliwości obniżenia wód morza Aralskiego.

Udanie się tej operacji dostarczyło by znacznej powierzchni nadającej się pod uprawę.

Z dalekopisu

PANIUSZKIN AMBASADOREM Z.S.R.R. W PEKINIE

Jak donosi agencja Tass, były ambasador sowiecki w Stanach Zjednoczonych, Aleksander Paniuszkin, został mianowany ambasadorem ZSRR w komunistycznych Chinach.

DEKLARACJA UCHODŹCÓW Z ZA ŻELAZNEJ KURTYNY

Z Nowego Jorku donoszą, że kierownicy ruchów politycznych z dziesięciu krajów z za żelaznej kurtyny podpisali tak zwaną „deklarację williamsburską 1952 roku", w której zobowiązują się zrobić wszystko możliwe dla uwolnienia ich krajów od tyranii komunistycznej i przywrócić tam prawa człowieka.

Williamsburg jest starą stolicą Wirginii. Tam właśnie ogłoszona była deklaracja amerykańska o „prawach człowieka" i tam również szef rewolucyjny Patrick Henry wypowiedział historyczne słowa — „dajcie mi wolność, albo zabijcie mnie".

HANDEL IDZIE

Agencja „Nowe Chiny" komentuje, że dnia 9 czerwca w Berlinie podpisana została umowa handlowa między kilku towarzystwami handlowymi Wielkiej Brytanii i Chin komunistycznych w sprawie wymiany towarów między tymi państwami.

Według tej umowy firmy angielskie będą eksportowały towary tekstylne na sumę 3.500.000 funtów szterlingów i produkty chemiczne o wartości 3.000.000 funtów.

Chiny komunistyczne dostawią towarzystwom angielskim soję, jedwab, oliwę drzewną i inne produkty, które znane są już na rynku Wielkiej Brytanii.

KONIEC STRAJKU W ANGIELSKIEJ BAZIE LOTNICZEJ W IRAKU

Dyrekcja angielskiej bazy lotniczej donosi z Bagdadu, że zakończył się tam strajk robotników i urzędników administracji.

Według tego komunikatu nie było żadnych zbrojnych starć między policją i robotnikami, jak donosiła prasa miejscowa.

KONIEC STRAJKU W SYDNEY

Nareszcie zakończył się wielki strajk w portach australijskich, który największe rozmiary przybrał w Sidney. Ogółem strajkowało kilkadziesiąt tysięcy robotników. Począwszy od przedwczoraj praca w dokach odbywa się normalnie.

NADFORTECA AMERYKAŃSKA WPADŁA DO MORZA

Na Pacyfiku, w odległości 130 klm. od brzegów, wpadła do morza wielka nadforteca amerykańska.

Jeden hydroplan i motorowa łódź ratunkowa udały się na miejsce wypadku. Nie podano jeszcze czy są ofiary w ludziach.

DZIŚ

SOBOTA
NIEDZIELA

14–15

CZERWCA

BAZYLEGO WIELKIEGO
Biskupa i doktora kościoła
NIEDZ. II PO ZIEL. ŚW.

Urodzony w roku 329 w Cezarei Kapadockiej był synem niezwykłej rodziny. Dziadek jego poniósł męczeństwo za wiarę, a z 10-ga jego rodzeństwa czworo zostało wyniesionych na ołtarze. Studiował w Konstantynopolu i Atenach. Potem był kapłanem i biskupem w swej rodzinnej Cezarei. Nieustraszony obrońca wiary katolickiej walczył z herezją ariańską i nie wahał się stawić czoło cesarzowi Walensowi. Autor licznych dzieł był równocześnie organizatorem życia zakonnego na Wschodzie twórcą gospód dla podróżnych i przytułków dla ubogich. Jeden z najwybitniejszych świętych biskupów Wschodu i jeden z czterech wielkich greckich doktorów Kościoła zmarł 1.I 379 roku i w tym dniu czczą go na Wschodzie.

LENS.

Zlot K.S.M.P. Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej we Francji ma zaszczyt zaprosić Szanowną Polonię z Lens i okolicy na swój zlot w Lens, w niedzielę 23 bm. Program: Przed południem o g. 10 uroczysta Msza św. na stadionie Bolaert, a o g. 11,30 pochód do Pomnika Poległych i złożenie wieńca. Po południu: o godz. 13,30 rozgrywki sportowe i pokazy na stadionie Bollaert, a o godz. 17 uroczysta akademia na sali kopalnianej przy rue de Bethune, od godz. 20 — zabawa taneczna. (—) B. Szambelańczyk, prezes Związku; Ks. J. Lewicki, dyrektor Związku; H. Malińska, prezeska Związku.

Problem emigracji to sprawa miłości bliźniego

Konferencja Międzynarodowej Komisji Katolickiej dla Spraw Migracyjnych

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z BARCELONY)

W ramach wspaniałego Kongresu Eucharystycznego, który był manifestacją całego świata katolickiego, odbyla się w Barcelonie w dn. od 27 maja do 1-go czerwca 1952 r., w pięknym gmachu „College Buonanova", konferencja Międzynarodowej Komisji Katolickiej dla Spraw Migracyjnych pod przewodnictwem p. James Norris'a, Prezesa National Catholic Welfare Conference, oraz Sekretarza Generalnego, p. Lanctot.

W konferencji tej brali udział delegaci 35 narodowości oraz przedstawiciele wyższych władz duchownych i organizacji społecznych. Nie zabrakło również i przedstawicieli z za żelaznej kurtyny: w skład delegacji polskiej wchodzili: Ks. Pralat Lubowiecki z Niemiec, Dr. Szmitkowski, Sekretarz Generalny „Pax Romana" z Szwajcarii, Ks. Kanonik Nosal z Francji.

Z ramienia F.I.T.C.R.E. tj. Międzynarodowej Federacji Pracowników Chrześcijańskich Uchodźców i Emigrantów, wzięli udział p. Ivan Popowicz, Sekretarz Generalny Federacji i Prezes Konfederacji Pracowników Ukraińskich, oraz p. Feliks Mikołajczak, Sekretarz Generalny Związku Polskich Sekcji C.F.T.C. we Francji.

W czasie obrad zostały wygłoszone referaty:

1) Metoda pracy charytatywnej — przez Mgr. F. Baldelli, Przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Charytatywnej Katolickiej i Papieskiej Komisji Pomocy;
2) Problem uchodźców i krajów przeludnionych — przez J. Eksc. B. de Arriba y Castro, Arcybiskupa Taragony;
3) Możliwości przyjęcia uchodźców przez kraje pozaeuropejskie — przez Mgr. L. Ligutti, Przewodniczącego „Rural Life Conference" w Stanach Zjednoczonych;
4) Eucharystia i milosierdzie — przez Mgr. J. Rodhain, Sekretarza Generalnego „Secours Catholique" we Francji.

Referaty te wywolały ożywione dyskusje.

Właściwe prace były prowadzone przez komisje, które zajmowały się praktycznym rozwiązaniem zagadnień.

Komisje te opracowały szereg uchwał. M. in. Konferencja stwierdza,

— że w niektórych krajach europejskich istnieje przeludnienie,

— że zagadnienie to stało się troską nie tylko poszczególnych rządów, ale i organizacji katolickich, które szukają sposobu pomyślnego rozwiązania.

Jednocześnie Konferencja sklada Ojcu Świętemu hold i wyrazy synowskiego przywiązania oraz wyraża Mu wdzięczność za okazanie specjalnego zrozumienia dla narodów uciśnionych, za liczne Jego apele, wzywające o pomoc dla uchodźców, ludzi bez dachu - emigrantów.

Problem imigracji należy rozwiązać w oparciu o zasady chrześcijańskie, a przede wszystkim w myśl zasad miłości bliźniego.

Konferencja zwraca się do krajów, w których istnieją możliwości przyjęcia uchodźców i emigrantów, ażeby te przyjęły ich i daly odpowiednie warunki życia duchownego, moralnego jak i materialnego.

Należy doprowadzić do ścisłej współpracy z organizacjami katolickimi w krajach, z których ludzie wyjeżdżają oraz w krajach do których przyjeżdżają. Kraje imigracyjne — przyjmujące — winne uznawać dyplomy oraz zaświadczenia zawodowe zdobyte w innych krajach i tym samym dać możność emigrantom wykorzystania ich znajomości i zdolności.

Należy również dążyć do tego, aby rodziny emigrowały w całości i nie były zmuszone się rozłączać.

Konferencja zwraca się do wszystkich organizacji katolickich, aby ściśle współpracowały z Międzynarodową Komisją Katolicką dla Spraw Migracyjnych w celu stworzenia wielkiej sieci organizacji, które by zajęły się zarówno sprawami emigracyjnymi jak i imigracyjnymi.

Na zakończenie, Przewodniczący Konferencji, p. Norris, z wielkim zadowoleniem stwierdził, że wstępne prace Międzynarodowej Komisji Katolickiej dla Spraw Migracyjnych zostały rozpoczęte i w najbliższych miesiącach odbędzie się konferencja w Genewie.

Federacja Międzynarodowa Pracowników Chrześcijańskich Uchodźców i Emigrantów, zajmująca się sprawami zarówno emigracyjnymi jak i imigracyjnymi 14 narodów, została również zaproszona do ścisłej współpracy.

W czasie jednej z konferencji, przybył również J. Eksc. Ks. Biskup Gawlina, który w gorących słowach podziękował Międzynarodowej Komisji Katolickiej dla Spraw Migracyjnych za dotychczasową pracę i zajęcie się uchodźcami. Jednocześnie zaapelował do krajów, które mają możliwości imigracyjne, aby przyjęły tych, którzy w tej chwili nie mają możności powrotu do kraju ojczystego. Ponadto J. Eksc. Ks. Biskup Gawlina wyraził głęboką wiarę, że przyjdzie dzień, w którym następny Kongres Eucharystyczny odbędzie się w wolnej odbudowanej Warszawie.

Przemówienie J. Eksc. Ks. Biskupa Gawliny zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem.

R. T.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

ZGON KARDYNAŁA FAULHABERA

W dniu 12 bm. zmarł po krótkiej chorobie 83-letni kardynał Michał Faulhaber, arcybiskup Monachium, senior Episkopatu niemieckiego. Z jego zgonem ubył ostatni z czterech hierarchów Kościoła w Niemczech, którym wypadło otwarcie walczyć z systemem nazistowskim w latach 1933—1945. Byli to kardynał Bertram z Wrocławia, arcybiskupi Galen z Muenster i Preysing z Berlina, po wojnie mianowani kardynałami. Najbardziej znanym w całym świecie wystąpieniem kardynała Faulhabera była książka, w której bronił Starego Testamentu przed zarzutami A. Rosenberga.

NOWY CZARNY BISKUP

W Leopoldville został w dniu 9 bm. wyświęcony na biskupa murzyn ks. Bigumwan. Będzie on pierwszym biskupem Konga Belgijskiego.

Nowowyświęcony biskup uda się wkrótce do Europy i ma zamiar odwiedzić Brukselę i Rzym.

KATOLICKIE „PODZIEMIE" NA UKRAINIE

Jedna z międzynarodowych agencyj katolickich podała, że w Rzymie miała bawić delegacja katolików z Zagłębia Donieckiego na Ukrainie Sowieckiej. Członkowie delegacji oświadczyli, że należą do zorganizowanego ruchu podziemnego, którego zadaniem ma być podtrzymanie życia religijnego. Kapłani za dnia pracujący w fabrykach lub kołchozach, w nocy odprawiają Msze św. i udzielają Sakramentów. Po złożeniu dokładnego sprawozdania delegacja zapewniła, że tajne gminy chrześcijańskie pozostaną zawsze wierne Ojcu Św. i będą się starały ze wszelką cenę utrzymać kontakt ze Stolicą Apostolską.

PIELGRZYMKA ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH DO LOURDES

Od szeregu lat duszpaterstwo katolickie armi francuskiej urządza w czerwcu pielgrzymkę „młodych Francuzów spod sztandarów wojskowych" do Lourdes. Udają się na nią oficerowie i szeregowi służby czynnej wraz ze swymi rodzinami, jak również rodziny żołnierzy walczących w Indochinach, rodziny jeńców wojennych oraz wdowy i sieroty poległych.

W tym roku pielgrzymka odbędzie się w dniu 21 i 22 czerwca pod protektoratem kardynała Saliege i arcybiskupa Feltin, który jest zarazem biskupem polowym Armii Francuskiej.

KATOLICY NA CEJLONIE

Ludność wyspy Cejlon wynosi ok. 6.600.000 osób. Z tej liczby około 4 i pół miliona to buddyści, a około 1 i pół miliona wyznaje hinduizm. Liczba katolików osiągnęła już 560 tysięcy. Szczególnie rozwinięte jest katolickie szkolnictwo. Misje katolickie posiadają 625 szkół początkowych z 143.000 uczniów, 158 szkół z 32.000 uczniów i 86 szkół wyższych (32 tysiące studentów). W 35 seminariach duchownych i i nowicjatach kształci się 1.900 młodzieńców.

KONGRES KATOLICKI W BERLINIE

W czasie od 19-24 sierpnia b.r. odbędzie się w Berlinie kongres katolików niemieckich. Jak dotąd, 40 tys. uczestników zgłosiło swój udział zarówno z Niemiec zachodnich jak i wschodnich.

Organitorzy kongresu zwrócili się do władz wschodnio-niemieckich z prośbą o ułatwienie przejazdu uczestnikom, mieszkającym na tym terenie. Uczestnicy odbyliby kontrolę paszportową w pociągach przy wjeździe do Berlina zachodniego, bez opuszczenia pociągu. Ponadto komitet organizacyjny chce wysłać przedstawicieli na linię demarkacyjną dzielącą obie strefy, by przyjąć przyjezdnych. W kongresie weźmie udział grupa 50 studentów i robotników francuskich.

JESZCZE O PIELGRZYMCE DO MONTMORENCY

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

„ Dlaczego „Słowo Polskie" w opisie dorocznej pielgrzymki na polski cmentarz w Montmorency wymieniło tyle organizacji i tyle nazwisk, a nie zwróciło uwagi na to, że w pochodzie brały udział sztandary Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych z Rueil-Malmaison, oraz Związku Towarzystw Kulturalno-Oświatowych im. Józefa Piłsudskiego we Francji, oraz że w pielgrzymce wziął udział cały Zarząd Okręgowy Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość we Francji z dr. Schneiderem na czele? Na łamach dziennika powinno się znaleźć miejsce dla tych organizacji".

Przyznajemy ze skruchą, że nie wymieniliśmy ani wszystkich osób godnych wymienienia, ani wszystkich organizacji. Trzeba to darować naszemu reporterowi, jakkolwiek wykazuje on zawsze jak najlepszą wolę.

Wieczór poetycki Józefa Łobodowskiego

W Domu Kombatanta w Paryżu odbył się dn. 11 czerwca br. wieczór autorski wybitnego poety Józefa Lobodowskiego. Licznie zebrana Polonia Paryska wysłuchała wierszy poety z młodzieńczego okresu twórczości, oraz szeregu utworów najnowszych i niedrukowanych.

Szczególnie oklaskiwane były wiersze patriotyczne: jeden z czasów lubelskich, poświęcony młodemu Polakowi, rozstrzelanu przez Rosjan w Lublinie w 1905 roku, oraz drugi z r. 1952 o duchowych granicach Polski. Wiele siły i uczucia zawiera przepiękny wiersz Lobodowskiego poświęcony pamięci bohaterskiego generała Michajłowicza, zdradzonego przez Anglię i całą Europę i zamęczonego z rozkazu Tito w Jugoslawii. Ponadto poeta recytował szereg wierszy o tematyce osobistej (jeden poświęcony pamięci polskiej Żydówki z Wołynia, poetki Glinczanki, zamordowanej przez hitlerowców w czasie wojny), oraz utwory o stylizacji hiszpańskiej (bardzo kunsztowny w formie „Madrygał"). Wieczór wykazał wszystkie zalety talentu Łobodowskiego: bogactwo słowa poetyckiego, muzyczność strofy, barwność obrazów, siłę uczucia — ale także niektóre jego wady (nadmiar przenośni poetyckich. nagromadzonych zbyt blisko siebie).

Po części poważnej w kawiarni Domu Kombatanta odbyła się zabawa, a w przerwie poeta odczytał jedną ze swych słynnych satyr, p. t. „Listy Hiszpańskie", napisaną niegdyś w czasie pobytu w więzieniu hiszpańskim w czasie wojny w Figueras.

Przed sądem Czytelników

H. D. Paryż: „Na dobrego Allaha i wszystkich bogów Olimpu, nie obniżajcie Państwo moralnego kredytu i poziomu (jaki zyskaliście już waszym wezwaniem do jedności) tego rodzaju atakującymi sprawozdaniami, jak to z Kongresu Polonii Amerykańskiej, gdzie tkwi przecież atak na Mikołajczyka. Wasze pismo niech nie posługuje się metodami walki partyjnej i słownictwem typu: „grajdołek", „wtyczka partyjna" itd., niestety tak częstymi na terenie Francji. Piszę to zastrzeżenie z troski o pismo, aby utrzymało poziom moralny taki jaki zapowiadało. Zyskacie sobie Państwo zaufanie czytelników, jeżeli nie będziecie prowadzić walk partyjnych typu — jak wyżej — a zaufanie chłopów i robotników, jeśli nie będziecie atakowali ich przywódców.

H. S. (Landes): „Słowo Polskie" jest nieocenionym pismem dla nas Polaków. Dlatego też Szczęść Boże tym, którzy przyczyniają się do wydawania tego tak bogatego treścią dziennika polskiego".

J. J. Ste Forg. St. Sulpice par Fems (Loire): — „Od pierwszej chwili ukazania się „Słowa Polskiego" miałem możność przekonać się, że droga obrana przez to pismo jest słuszna. Jeżeli gazeta trzymać się będzie nadal swych założeń, to napewno zdobędzie uznanie szerokiego ogółu i będzie „Słowem Polskim", nie tylko z imienia, ale przede wszystkim z ducha. Dobrze się stało, że powstał dziennik polski, który potrafi stanąć ponad wszelkimi rozgrywkami partyjnymi.

A. M. Toulouse (Hte G.): — „Słowo Polskie" jest jedynym dobrym i niepodległościowym pismem na emigracji".

KOBIETY MIĘDZY SOBĄ

«Co wiem o gołąbku!»

Znajoma moja otrzymala na imieniny od rodziny zamieszkalej w Polsce — paczkę. Uczestniczylam przy jej rozpakowywaniu. Byly w niej drobiazgi zakopiańskie wykonane z drzewa, jeden z nielicznych artykulów, które wolno z Polski wysylać. Drobiazgi te ułożone w pudelku, owinięte byly — każde z osobna — w różne pod ręką przypuszczalnie znalezione papiery. Jeden z nich to byla kartka z zeszytu dziecinnego gęsto zapisana olówkiem — bylo to pisane na brudno zadanie domowe malego Jasia na następujący temat: „Napiszę wszystko co wiem o gołąbku!" — posluchajmy co maly Jaś o tym pisze.

„Gołąbek jest to rzeczownik w liczbie pojedyńczej, w liczbie mnogiej mówi się — gołąbki. Oznacza on ptaki domowe czyli oswojone, pokojowe czyli takie, które są symbolem pokoju. Goląbki żyją w gołębnikach, przyczem jako ptaki pobożne zakladają często swe gniazda w pobliżu kościolów — jak na przyklad kościola Św. Marii i Św. Barbary w Krakowie, co potwierdzić mogą liczne w albumach rodzinnych przechowywane fotografie dzieci.

Gołąbki zdradzają duże zamilowanie do podróży. Ludzie korzystają z tego i aby uniknąć oplaty pocztowej i cenzury powierzają im swoją korespondencję. Takie gołąbki nazywają się pocztowe. Przypuszczać należy, że goląbki mogą nawet wylatywać zagranicę gdyż ostatnio Tatuś czytal w gazecie, że w Paryżu z okazji pobytu amerykańskiego generala, okrutnika koreańskiego — zamordowane zostały w aucie bojownika o prawdziwą demokrację, dwa niewinne goląbki „pokojowe". Jak z tego widzimy mamy goląbki zwykle, pocztowe i pokojowe.

Istnieją również tak zwane „gołąbki z ryżu". Te stwarza się w sposób sztuczny — jak następuje: do odgotowanych w slonej wodzie liści z kapusty wklada się na pól ugotowany ryż, wymieszany z przysmażonym na cebulce drobno pokrajanym mięsem wieprzowym lub wolowym (posolić, popieprzyć do smaku). Tak zawinięte goląbki ukla da się w rondlu, do którego należy oprócz tluszczu, wlożyć pokrajane surowe pomidory. Dusić na wolnym ogniu.

U nas w kraju mamy obecnie nadmiar gołąbków „pokoju", nie istnieją natomiast zupelnie gołąbki z ryżu, ponieważ ze składników koniecznych do ich produkcji posiadamy tylko liście z kapusty i to tylko liście, gdyż „głąby kapuściane" idą — jak mówi Tatuś — na obsadę różnych stanowisk kierowniczych.

W krajach wyzysku kapitalistycznego gołąbków pokoju prawie nie ma, jeżeli na ich miejsce istnieją gołąbki z ryżu — to fakt ten jest dowodem ucisku warstwy robotniczej, chociaż nie rozumiem dokladnie — dlaczego? Nie rozumiem również dobrze jaki rodzaj gołąbka ma na myśli wuj Ksawery, kiedy mówi do swej żony „Mój Gołąbku" — myślę, że ciocia Klocia to ani gołąbek zwykly, ani pokojowy tylko pocztowy, bo bardzo szybko przenosi wszystkie poslyszane wokól siebie wiadomości. To wszystko co umiem powiedzieć o gołąbku. Jaś Iksinski".

Opowiadanie to może — ale nie musi — być autentyczne!

KUMA

DO SZANOWNYCH ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ POLSKICH

zwracamy się z uprzejmą prośbą, by swe komunikaty i sprawozdania nadsyłały pisane bardzo czytelnie po jednej tylko stronie kartki, z odstępami między liniami i zaopatrzone w pieczątkę organizacyjną.

REDAKCJA.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (29)

Z kupcem nie poszło wprawdzie tak gładko, jak się Kotowicz spodziewał. Pan Demian — pan to już był z cyfry majątku, jeżeli nie z obyczaju — zajechał najprzód do rządcy, Juchniewicza, i długo u niego siedział. Następnie razem z rządcą zjawił się we dworze. Chociaż nie nosił koszuli zapinanej na ramieniu, ani «armiaka», lecz ubiór europejski, rozepchany przez atletyczne kształty, Demian przypomniał Kotowiczowi legendę o «Eljaszu z Muromia», który siłę ziemi, zawartą w worku, chciał podnieść i zarzucić sobie na plecy:

«Machnie Ileczka rączką prawą,
Zachybocze mu się nóżka lewa...»

Olbrzym miał włosy czarne w kędziory, brodę rozkrzewioną w potok, jak starożytne bóstwa rzeczne, oczy szafirowe ocienione i uśmiech ludożercy. Przemawiał jednak pieszczotliwym tenorem, po rosyjsku.

Edward podał mu rękę bez przyjemności, aby go dobrze usposobić.

Zaraz okazało się z przemowy Demiana, że drzewo ogromnie staniało, bo na Polesiu rąbią mnóstwo lasów i rynek kijowski zawalony jest drzewem. Przyjechał na wezwanie przez grzeczność, ale właściciele chcą wciąż tej samej ceny, a drzewo w Kijowie coraz tańsze. Nareszcie, jakby go uniosła przyrodzona wspaniałomyślność, zawołał:

— Ja wam, Edwardzie Alfredowiczu, serdecznie dobra życzę, bo jeszcze z panem marszałkiem handlowałem, z panem wielkim i dobrym. Ja wam tu zaraz 50.000 «całkowitych» pożyczę, nawet bez procentu, a wy mnie dacie prawo rąbać na uroczysku Ciecierniukach przez cztery zimy. Jeżeli po «solidnem» obliczeniu cena większa okaże się, dopłacę. — — Aa?

I sięgnął ogromną, miedzianą łapą pod kamizelkę po banknoty, które mu wypychały ubranie.

Kotowicz wysłuchał przemowy o kryzysie leśnym i propozycji bez słowa, bez drgnięcia twarzą, z zaplecionymi palcami. Tak sobie był postanowił. Teraz odezwał się powoli:

— Nie mam lasu do sprzedania na wyrąb, tylko na sztuki. Jest już wycechowanych do 10.000 budulca w rozmaitych obrębach. Taksacja postępuje codzień, a z tego co gotowe, można sobie zdać sprawę, ile będzie sztuk. Przeznaczam na sprzedaż do 40.000 sztuk sośniny i 5.000 dębów,

— Wasza wola — odrzekł kupiec z bolesnym uśmiechem. 45.000 pni w lesie znaleźć — znajdzie się, tylko już trzebaby brać drągowinę, żeby do takiej cyfry dopełnić.

— Niech pan obejrzy — rzekł Kotowicz cierpliwie, pomimo, że Demian prawił rzeczy wprost ubliżające puszczy.

— Obejrzyć to można, tylko to nie dla mnie interes.

— W takim razie...

Kotowicz rozkrzyżował ręce gestem, oznaczającym albo niemożliwość, albo wyproszenie za drzwi.

Ale Demian nie ruszył się z miejsca, mrugał tylko, patrząc na Kotowicza i przemyślając, z jakiej strony najłatwiej go objechać.

— A może «wasze wysokorodje» chcieliby większy interes zrobić? — całe Turowicze sprzedać? — — Ja i do tego ochotnik. — Milionik dam.

Ta niespodziewana oferta poruszyła Kotowicza. Milion to było już wyzwolenie zupełne! Krew mu nabiegła do żył na skroniach, ale się pohamował, obejrzał paznogcie i wycedził przez zęby:

— Tymczasem mam na sprzedaż wybór sosny i dębów, jak mówiłem.

Kupiec rzucił żywe spojrzenie w stronę Juchniewicza, jakby chciał zawołać: «cóż mi pan zatem mówiłeś?» — ale Juchniewicz siedział jak mumia, z przymkniętymi oczyma.

Pożegnano się tego dnia. Nazajutrz Demian poszedł jednak do lasu, aby obejrzeć wycechowane sztuki. Wieczorem zjawił się znowu we dworze i zapytał, niby nawiasem, o cenę. Gdy Kotowicz odpowiedział, że sprzeda na kubiki według cen kijowskich, które zna, a jeżeli na sztuki, to wycechowane wypadają przeciętnie: sosny po 9 rubli, a dęby po 20 — kupiec złapał się za głowę i pożegnał Kotowicza. Zaszedł jednak jeszcze raz do rządcy i przez niego oświadczył, że przejeżdać tędy będzie za miesiąc, więc wstąpi, aby się dowiedzieć, czy właściciel nie namyślił się i nie spuścił z ceny, gdyż o takiej, jakiej żąda obecnie, mowy być nie może.

Przez tę dobę Kotowicz przebył ostrą walkę z pokusą. Trzy miesiące temu uległby jej z pewnością. Odrzucił dwie propozycje kupca, z których jedna — 50.000 za wyrąb Ciecierniuków — załatwiała najdokuczliwsze na razie interesy, druga — milion za całość — była pierwotnym celem jego przyjazdu na Polesie. Ale winszował sobie, że się nie zgodził, wiedział już bowiem, że obie tranzakcje byłyby tylko rzuceniem rodzinnego mienia, przez niecierpliwość w ręce obce, które obłowiłyby się nadmiernie, a zawziął się już w postanowieniu przeciwnym. Materiał majątkowy jest tu wielki, praca weselsza, niż sądził i kraj... bardzo zajmujący.

Od paru dni opanował go też ogólny optymizm co do przyszłości, nie tyle wyrozumowany, ile palący serce ochotą do czynu i do zdobyczy. A radę co do trzymania się z ceną lasu i przyjemne zaproszenie na pojutrze do Osowy, zawdzięczał jeszcze kochanemu Sasowi!

XIII.

Osowa była siedzibą zbudowaną przez obecnego właściciela Justyna Sasa, i miała wiele cech jego charakteru. Dom drewniany na wzgórzu, bardzo gęsto oszklony, w stylu fantastycznym, lecz przyjemnym, był urządzony mniej dla gospodarza, niż dla gości, zawierał bowiem przeważnie pokoje bawialne, oranżerię i różne przystawki belwederowe. Dalsze podobieństwo Osowy do pana Justyna polegało na połowicznym defekcie figury majątku, gdyż połowa leśna mocno była sfatygowana. Ale niezrównaną ozdobą Osowy było odległe o paręset kroków od dworu jezioro Kniaź, najwspanialszy i największy zbiornik wód na Polesiu. Sas przeniósł umyślnie dwór ze starego miejsca nad tę przestrzeń wodną, że mu przypominała morze i że mógł urządzić na jej brzegu różne osobliwości, jak oto wielką przystań dla flotylli łodzi i łódek, a nawet strzelnicę gołębi, jak w Monte-Carlo. I tak ozdobione wybrzeże nazywał «swoją Rivierą».

Kto tu przyjeżdżał po raz pierwszy, jak Kotowicz, biegł natychmiast do przystani, gdyż widok był rzadki w tym kraju i przemożnie przyciągający. Dzisiaj upał był prawie egzotyczny i fala, nie schodząca nigdy z tego poleskiego morza przelewała się iskrzącymi szafirami.

Brzeg rozstępował się na obie strony łukiem leśnym zaledwie dostrzegalnej krzywizny, dal zaś wodna uciekała aż pod horyzont, wyciągnięty srebrzystą cięciwą. Gdyby jeszcze woń soli i jodu, złudzenie morza byłoby zupełne, ale od modrej otchłani wiał słodki jeziorny zapach, leczniczy na serca. Parę dalekich ostrowiów, niby unoszących się na powierzchni wody, ośmielało do wypłynięcia łódką na przestwór trochę groźny, nawet w pogodzie, naprzeciw karbom fali, uderzającym o brzeg serią szerokich stękań.

— Ależ to dziw, kochany Justynie! — rzekł Kotowicz do Sasa — za mało mi o tym mówiłeś!

— Wolałem, żebyś miał niespodziankę. — —

Sas oglądał się jednak raz po raz na dwór — aż pociągnął Kotowicza za rękaw:

— Na potem — patrz! zajeżdżają Oleszowie.

Jak mógł najprędzej wchodził pod stok pagórka. Edward nie chciał go wyprzedzić, choć czuł w nogach ponoszącą niecierpliwość.

Gdy przystąpił do Reni, poczuł szczerą, bujną radość, która mu przypomniała jego radości jeszcze chłopięce — i ona przywitała go radośnie. Ale zaraz wydała mu się inną, nieznajomą, może dlatego, że strojniej, niż w Kureniczach ubrana i że w ostatnich dniach inaczej ją sobie na pamięć rysował. — — Jednak i ten drugi pozór był ujmujący. — Kto ją uczył manier i taktu? Może nauczycielka domowa, bo na nauce poza domem nie była? — Może ojciec, choć zajęty gospodarstwem i myśliwstwem?? — — Ale wdzięk jej i piękność, kształtowała wielka mistrzyni — prostota. Nic innego, tylko jak mówił Sas, Renia była «szczęśliwie urodzona».

(Dalszy ciąg nastąpi)

Taft czy Eisenhower?

POJEDYNEK POLITYCZNY CORAZ OSTRZEJSZY

Atmosfera przedwyborcza staje się w Stanach Zjednoczonych coraz gorętsza. Wszystkie sprawy z dziedziny polityki zagranicznej, choćby najbardziej pilne i najważniejsze, schodzą powoli na plan dalszy. Jedną z niedogodności takiego systemu demokracji parlamentarnej, jaka panuje w Stanach, t.zn. wyboru prezydenta przez cały naród i wyznaczania dwu kandydatów przez dwie ogromne partie jest fakt, że rok wyborczy odbija się bardzo niekorzystnie na energii i konsekwencji amerykańskiej polityki zagranicznej.

SZANSE REPUBLIKANÓW SĄ ZNACZNE

Nad całym życiem wewnętrznym w Stanach góruje obecnie nie pytanie, kto zostanie wybrany prezydentem w wyborach listopadowych, ale kogo wyznaczy zjazd czyli t.zw. konwencja partii republikańskiej 7 lipca br. na swego kandydata: sen. Roberta Tafta, czy gen. Dwight Eisenhowera? Partia demokratyczna, kierowana kolejno przez prezydentów Franklina Roosevelta i Harry Trumana, rządzi bez przerwy państwem od lat dwudziestu (co jest wypadkiem niezmiernie rzadkim w historii Stanów) Jest ona już znużona, a niektórzy jej dygnitarze byli zamieszani w skandale finansowe. Dlatego szanse partii republikańskiej, duże już w 1948 r., były bardzo znaczne na początku 1952 r. Ale partia republikańska jest dziś rozbita na dwa prawie równe co do liczby i zażarcie zwalczające się obozy zwolenników Tafta i Eisenhowera. Od czterdziestu lat republikanie nigdy nie byli tak rozbici przed konwencją, która ma wyznaczyć kandydata na prezydenta.

OBAJ KANDYDACI IDĄ PIERŚ W PIERŚ

Kości jeszcze nie są rzucone: Taft dysponuje 461-ma delegatami na konwencję, Eisenhower zaś—388-ma. Trzeba wszakże doliczyć do przypuszczalnych zwolenników Eisenhowera delegatów, którzy zobowiązali się głosować na gubernatora Kalifornii Warrena (76) oraz na Stassena (26). Tak więc szanse obu kandydatów są mniej więcej równe i wszystko będzie zależało od głosów około 200 delegatów niezdecydowanych, z którymi obecnie i Taft i Eisenhower prowadzą rokowania. Maszyna wyborcza republikanów znajduje się w rękach Tafta: jego ludzie będą przewodniczyli na samej konwencji i na najważniejszej komisji programowej, a główny jego poplecznik gen. Mac Arthur, wróg Trumana i administracji demokratów, niechętny Eisenhowerowi, wygłosi wstępną mowę na otwarcie konwencji.

Podział na zwolenników Tafta lub Eisenhowera jest prawie geograficzny: za Eisenhowerem, głoszącym hasło: „naprzód obrona Europy", jest cały wschód Stanów Zjednoczonych z gubernatorem nowojorskim Dewey'em, sfery liberalne republikanów ze Stassenem oraz równie liberalna Kalifornia z gubernatorem Warrenem. Natomiast całe centrum kraju i południowy zachód) t.zw. Middle West) , twierdza izolacjonizmu i konserwatyzmu społecznego u republikanów, stanowi bastion Tafta.

SYLWETKA SEN. TAFTA

Senator Robert Taft jest mało znany Polakom i Europejczykom wogóle, ale na terenie Stanów bierze on udział w polityce od dziesiątków lat. Syn prezydenta Stanów Zjedn. z początku tego stulecia, adwokat z Cincinnati, obecny gubernator stanu Ohio, wielokrotny milioner, a przy tym niedbale ubrany, łysy, o ostrym głosie (1 m.80 wzrostu, 96 kg. wagi, 63 lata życia) — Robert Taft kandyduje na prezydenta, po raz trzeci. Publicysta szwajcarskiego „Journal de Geneve" Rene Payot pisze, że „Eisenhower pod względem zasług oddanych ojczyźnie przewyższa Tafta całkowicie, ale Taft swą pracą w partii zdobył sobie wiele sympatii, tym bardziej że od młodości wprawiony do polityki, zna świetnie wszystkie jej tajemnice.

Nie posiada on ani wdzięku ani wpływu na ludzi, jest jednak uczciwy, pracowity i uparty. Wie on, że konwencja lipcowa to jego ostatnia szansa, to też jest zdecydowany wyzyskać ją do końca: „Całkowicie oddana mu maszyna partyjna woli z Taftem przegrać, niż z Eisenhowerem wygrać.

JEGO POLITYKA

Czym jest Taft pod względem politycznym?

Uchodził zawsze i uchodzi do dzisiaj za przywódcę kierunku izolacjonistycznego, konserwatywnego i germanofilskiego. Głosował w Senacie przeciwko reformom społecznym Roosevelta, przeciw zbudowaniu zapory wodnej w dolinie Tennessee, wspaniałego dzieła techniki amerykańskiej, przeciw uzbrojeniu floty Stanów przed wojną, przeciw poborowi wojskowemu w 1941 r. Twierdził, że druga wojna światowa jest sprawą angielską, i że projekt „pożyczki-zastawu" dla Anglii i innych państw sprzymierzonych jest szaleństwem. W 1944 r. nie interesował się sprawą wolności Polski ani Państw Bałtyckich, ani kwestią niepodległości Indii, jakkolwiek dzisiaj najbardziej oburza się na układy jałtańskie. W r. 1947 głosował przeciw Paktowi Atlantyckiemu, uważając, że stanowi on prowokację wobec Sowietów. Sądził wtedy, że budżet wojskowy floty i armii lądowej Stanów nie powinien przekraczać 6-ciu miliardów dolarów, jakkolwiek dziś pomstuje na rozbrojenie Stanów. Jeśli zostanie prezydentem, zamierza zrobić Sekretarzem Stanu Foster Dullesa, znawcę spraw Dalekiego Wschodu, a swym doradcą politycznym — gen. Mac. Arthura. albowiem Taft uważa Azję za ważniejszą od Europy, jeśli idzie o bezpieczeństwo Stanów.

Taft jest zdania, że wojska lądowe amerykańskie w Europie są zbędne, wystarczy siła lotnictwa, bazy na wyspach Oceanu Atlantyckiego, Grenlandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii, oraz obawa Sowietów przed amerykańskimi bombami atomowymi. Jego zdaniem, bez armii niemieckiej nie można bronić Europy, której zresztą Taft nie chce pomagać gospodarczo, a tylko dostarczać broni. W Bonn powtarzają sobie z radością niedawne oświadczenie Tafta wobec jednego z dziennikarzy niemieckich: „Jestem bardziej pro-niemiecki niż inni ludzie pro-niemieccy w Ameryce". Nie przeszkadza to Taftowi w wysyłaniu do Kongresu Polonii Amerykańskiej serdecznych telegramów potępiających Jałtę. Izolacjonista wobec Europy nie boi się Taft rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie: chce on wypuścić jak najszybciej armie nacjonalistyczne Czang Kai Szeka z Formozy na Chiny komunistyczne, co przeraża Anglików. Liberalny dziennik brytyjski „News Chronicle" pisze, że jeśli Taft zostanie prezydentem, to Wielka Brytania stanie się „neutralistyczna", a Bevan zostanie premierem.

LEGENDA EISENHOWERA

Naprzeciw Tafta staje Eisenhower ze swoją legendą wojskową, częstym uśmiechem, znajomością spraw europejskich, talentami dyplomatycznymi i łatwością jednania sobie ludzi. Ale nawet zwolennicy generała zarzucają mu zbytnie posługiwanie się ogólnikami, brak wyrobienia w sprawach polityki wewnętrznej i niedocenianie ostrości walki wyborczej w Ameryce. Taft jest współautorem ustawy Taft-Hartley skierowanej przeciw syndykatom robotniczym, stąd popiera go wielki patronat. Natomiast Eisenhower nie ma za sobą ani wielkiego przemysłu ani syndykatów, które z tradycji popierają nie republikanów lecz demokratów. Wszystko to sprawia, że szanse Eisenhowera są dziś nieco mniejsze, niż przed kilku miesiącami.

Walka nie jest jednak rozstrzygnięta i niepewność przeciągnie się aż do terminu samej konwencji republikańskiej. O wiele spokojniejsza jest propaganda partii demokratycznej; ale jeśli zwolennicy Tafta i Eisenhowera będą i po wyznaczeniu kandydata republikańskiego nadal się zwalczali, wtedy być może w wyborach listopadowych szansa uśmiechnie się demokratom jeszcze raz, jak w r. 1948.

W.N.

Baza lotnicza na północy Grenlandii

Dzienniki duńskie donoszą, że na pólnocy Grenlanddi, która jak wiadomo jest największą wyspą na świecie a formalnie należy do Danii, żołnierze amerykańscy wybudowali niedawno ogromną bazę lotniczą.

Cala flota statków transportowych przywiozla na Grenlandię, do miejscowości Thule, wyekwipowanie i żywność, a lotnicy zbudowali lotnisko dzięki „mostowi powietrznemu" podobnemu do tego, jaki raopatrywal Berlin w latach 1948 i 49. Baza lotnicza miala rzekomo kosztować 500 milionów koron duńskich (25 miliardów franków francuskich).

Do bazy wiodą liczne specjalne drogi, na których ruch jest tak żywy, że musi być regulowany. Istnieją tam ponadto korty tenisowe, pływalnie i wielkie kino.

Baza ta ma wielkie znaczenie dla obrony obszarów arktycznych. Z niej bowiem w razie wojny ciężkie bombowce amerykańskie mogą dotrzeć stosunkowo szybko w głąb terytorium sowieckiego i do Europy. W przyszłości podobno linie cywilne lotnicze będą mogly używać Thule jako bazy dla samolotów udających się na Daleki Wschód.

WYPADKI DNIA

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE

Według wiadomości otrzymanych z Buenos Aires, 11 b. m. nastąpiło trzęsienie ziemi w prowincji Mendoza. Wstrząs był krótki lecz bardzo gwałtowny. Mała dziewczynka poniosła śmierć, a 14 osób zostało rannych.

WIĘŹNIOWE MORDUJĄ STRAŻNIKA

Z Nowego Meksyku nadeszła wiadomość, że w więzieniu Santa-Fe dnia 11 bm. znaleziono na korytarzu strażnika zamordowanego nożem. Ślady krwi wskazują, że ciało ofiary wleczono przez korytarz. W korytarzu znajduje się 13 cel, które były zamknięte a nóż, którym dokonano morderstwa, znaleziono w biurze przodownika straży więziennej. Mimo energicznych dochodzeń nie zdołano dotąd odnaleźć sprawcy tajemniczego morderstwa.

ZABIŁ I UCIEKŁ

Osiemnastoletnia Francoise F. Guichard zamieszkała u rodziców w Rosny zostala przejechana przez samochód, który pędził w szaleńczym tempie i poniosła śmierć na miejscu. Kierowca samochodu uciekł. Jego nazwiska oraz numeru samochodu nie zdołano stwierdzić.

DWAJ ROBOTNICY PORAŻENI PRĄDEM

Bracia Rudolf i Jerzy Frumen zajęci byli naprawą dachu na stacji transformatorów w Ethavigny (Oise). Z niewyjasnionych dotąd przyczyn porażeni zostali prądem elektrycznym. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugiego zaś przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

POCISK ZABIŁ TRZY OSOBY

Z Osnabruck'u donoszą, że trzy osoby poniosły śmierć wskutek wybuchu pocisku który je rozerwał na strzępy. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy właściciel i czterej robotnicy zajęci w składnicy starego żelastwa rozdzielali blachy i dźwigary żelazne. Właściciel i dwu robotników poniosło śmierć na miejscu, dwu innych zaś jest ciężko rannych.

OJCZYZNA BURSZTYNÓW

Nader ciekawe są twierdzenia geologów, że najbogatszym źródłem bursztynów jest morze, gdzie w epoce przedlodowcowej był stały ląd, obficie zalesiony piniami, palmami i wawrzynami, z których pinie wydzielały żywicę bursztynową. Po kataklizmach żywiołowych zapadła się owa kraina przed wiekami, a olbrzymie zwaliska potoczyły się na południe, tworząc brzegi obecnego Bałtyku.

Między Rugią a Szwecją na dnie Bałtyku na głębokości 40 m. odkryto przed kilkunastu laty szczątki olbrzymiego lasu sprzed 40 tysięcy lat. Choć bursztyn częściowo znajdujemy w całej prawie Polsce, najwięcej jednak go jest w okolicach Ostrołęki, Przasnysza i Pułtuska. W początkach 19 wieku zamykano tam stopniowo rządowe kopalnie bursztynu, wskutek ich nieopłacalności. Ostatnią zamknięto w 1850 r. kopalnię w Ostrołęce, gdzie znana szlifiernia Bernsteinów słynęła z wyrobów bursztynowych.

Cena pojedyńczych kawałków bursztynu, tak jak i kamieni szlachetnych, zależy od wielkości ich i stopnia przeźroczystości. Najdroższe są ziarna, zawierające w sobie zasklepione owady, cząstki roślin itp., które przypadkiem wpadły do spływającej z drzew gęstej żywicy i pozostały w niej. Okazy takie mają głównie wartość naukową gdyż zakonserwowane w nich owady lub rośliny świadczą o zjawiskach przyrody dawnych czasów — ich faunie i florze.

W Borach Tucholskich i na Kaszubach dobywano bursztyn do połowy 19 wieku w lasach, przeważnie za pomocą wielkich skrzyń bez dna, w których kopacze opuszczali się pod ziemię, dopóki nie dokopali się do żyły bursztynu. Z powodu jednak niszczenia korzeni drzew, rząd pruski zabronił eksploatacji bursztynu w lasach państwowych. Największe pokłady odkryto na półwyspie sambijskim (Samand) i na wybrzeżu zatoki Kurońskiej. Po wielkich burzach fale morza wyrzucają również mnóstwo bursztynu. Np. w 1862 r. po kilkudniowym huraganie na przestrzeni 6 km. wybrzeża między Nodem a Palmnicken zebrano aż 2 tony bursztynu.

W muzeum w Berlinie znajdowała się jedna z największych brył bursztynu wagi prawie 7 kg. Znaleziono ją w 1803 r. przy kopaniu rowu w majątku Czlapaki pod Wystruciem. Jeden z carów Rosji otrzymał w darze od króla pruskiego tyle bursztynu, że pokryto nim całe ściany od podłogi do sufitu jednej z sal.

Rząd pruski, podobnie jak i Polska zmonopolizował bursztyn i wydzierżawił jego eksploatację i handel nim jednej z firm w Królewcu, która miała filię w Elblągu i Gdańsku. Największe szlifiernie były w Królewcu a z nimi konkurowały przedsiębiorstwa handlowe w Berlinie, Hamburgu, Amsterdamie, Paryżu i Londynie.

W Gdyni istniała przed wojną jedyna w Polsce fabryka wyrobów z bursztynu, Piotra Trześniaka, która prawie całą naszą produkcję surowca przerabiała na miejscu. Roczna produkcja bursztynu na naszym wybrzeżu przed wojną wynosiła około 30 ctr., a w ostatnich latach wspomniana firma zakupiła z Rosji pod kontrolą Urzędu Morskiego około 150 ctr. bursztynu wartości pół miliona złotych.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

DOKŁADNY CZAS

Ażeby sprawdzić regulację zegarka — trzeba było dotychczas nastawić go według jakiegoś czasu niezawodnego, choćby radia i czekać przynajmniej 24 godziny aby stwierdzić ewentualną różnicę.

Jest to sposób przestarzały. Dziś można stwierdzić, o ile zegar się śpieszy lub spóźnia natychmiast. Do celu tego służy specjalny elektronowy regulator czasu, którego czujność jest zupełnie niewyobrażalna.

«Badany» zegarek umieszcza się wewnątrz specjalnego aparatu, który wzmacnia jego «tykanie». Jednocześnie na ekranie ukazuje się plamka świetlna. Jeśli zegar jest doskonale wyregulowany, plamka pozostaje nieruchoma, jeśli jednak tykanie pozostaje w tyle lub wyprzedza normę o ułamek sekundy, plamka świetlna przechyla się natychmiast w prawo lub w lewo. Diagnoza jest niezawodna i dokładna.

STARE I NOWE DZIWY

Cytryna zawiera więcej cukru niż brzoskwinia i truskawka. Cukier w cytrynie wynosi 9,8 proc. jej wagi, podczas gdy w brzoskwini tylko 9.4 proc., a w truskawce — 7,4 procent.

* * *

W Afryce jest w użyciu 700 różnych języków nie licząc narzeczy.

* * *

W Paragwaju ziemniaki i kapusta są tak rzadkie, że uchodzą za wielki lukssu. Warzyw tych nie produkuje się w tym kraju.

* * *

W myśl obowiązujących przepisów w Stanie Milwaukee w Stanach Zjednoczonych nie wolno palić papierosów w łóżku i ten, kto nie respektuje tego przepisu naraża się na karę 50 dolarów.

* * *

Największym żarłokiem po dzień dzisiejszy był cesarz rzymski Witelius. Zjadał on przed obiadem 100 ostryg «na przystawkę», które miały pobudzać jego apetyt. Mimo to, pozwolił na to, by jego matka umarła z głodu.

NOWY METAL W DENTYSTYCE

Angielskie ministerstwo zdrowia przeprowadza badania nad zastosowaniem nowego środka «Rililium» w leczeniu zębów. W chirurgii dentystycznej środek ten zastąpić może z powodzeniem złoto i inne metale stosowane przy plombowaniu zębów. Jest to metal znajdujący się w barylium, który wydobywa się głównie w Brazylii a w małych ilościach również w Afryce południowej i wschodniej, w Stanach Zjednoczonych, we Francji i w Marokku. Metal ten znajduje też zastosowanie w produkcji atomowej. Ministerstwo zdrowia oświadczyło, że cena złota i jego stopów używana w protektyce dentystycznej wynosi od 1 do 1,6 funtów szterlingów za gram podczas gdy stosowanie Rililium będzie ośmiokrotnie tańsze.



Tour de France

W środę dn. 25 czerwca zaczyna się największa i chyba najtrudniejsza impreza kolarska: popularny „Tour de France". Tegoroczny wyścig obejmuje 23 etapy, na które składa się 4.807 km. Kolarze wyjeżdżają z Bretanii, z Brest i etapami przejeżdżają przez Rennes, Le Mans, Rouen, Roubaix, wjeżdżają do Belgii, gdzie kończą etap w Namur, ażeby następnego dnia wyruszyć do Metzu. Stamtąd na 60-kilometrowej trasie do Nancy kolarze pojadą indywidualnie na czas. Następnie wyjadą do Miluzy i dziewiąty etap ukończą w Szwajcarii, w Lozannie. Pierwszy bardzo trudny etap zacznie się właśnie w Lozannie, a skończy w Alpe d'Huez. Następne dwa etapy, prowadzące do Sestriere i do Monaco, będą również etapami górskimi. Trzynasty płaski etap poprowadzi z Monaco do Aix en Provence, ażeby następnie do Avignon przechodzić przez Mont Ventoux. Piętnasty etap poprowadzi do Perpignan, następny do Tuluzy i Bagneres de Bigorre, gdzie znowu napotyka się na góry. Osiemnasty etap skończy się w Pau. Tutaj do przezwyciężenia będą dwie wielkie trudności: Tourmalet i Aubisque. Z Pau kolarze wyruszą do Bordeaux, do Limoges, do Clermont-Ferrand, skąd do Vichy pojadą znowu indywidualnie na czas, a stamtąd najbliższym, bo 350-kilometrowym etapie, zakończą wyścig dookoła Francji, 19 lipca, w Paryżu.

Jak co roku, najtrudniejszą przeprawę stanowią góry, które zostały podzielone również na trzy kategorie, w zależności od których kolarze przyjeżdżający jako pierwsi na ich szczyt, zyskują po 40 względnie 20 sekund w ogólnej klasyfikacji.

Najwyższymi szczytami i zarazem najbardziej trudnymi do pokonania są: Galibier (2.556 m.), Tourmalet (2.114 m.), Croix de Fer (2.037 m.), Ventoux (1.912 m.), Alpe d'Huez (1.800 m.), Aubisque (1.708 m.), i Puy de Dome (1.415 m.).

Zwycięzca górski, którego obdarza się tytułem „Meilleur Grimpeur", otrzyma 300 tys. fr. nagrody; następny — 200 tys., trzeci — 100 tys., czwarty — 60 tys. i piąty — 40 tys. fr.

Zwycięzcy Tour de France przyznaje się milion franków, drugiemu w klasyfikacji ogólnej — 500 tysięcy itd.

Poza tym kolarz, który po każdym etapie będzie posiadaczem „żółtej koszulki", otrzyma 100 tys. fr. Ponieważ Tour de France składa się z 23 etapów, w sumie nagroda wynosi 2.300.000 franków.

Również 2.300.000 fr. zostanie rozdzielonych na każdy etap, między kolarzy, którzy okażą się zawodnikami najbardziej atakującymi i owianymi największym animuszem walki. Cyklista, którego prześladować będzie największy pech i nieszczęście, znajdzie wynagrodzenie w dwudziestu tysiącach franków przyznanych w każdym etapie.

Wszyscy zawodnicy starać się będą nie tylko o zwycięstwo indywidualne, ale również o to, by drużyna w której jadą, zyskała jak najlepsze miejsce w klasyfikacji ogólnej ekip. Po każdym etapie ekipa, która znajdzie się w ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu, dostanie 100 tys. franków. Kolarze tej samej ekipy, którzy ukończą Tour de France na pierwszym miejscu, podzielą między siebie dwa miliony franków. Sklasyfikowani na drugim miejscu otrzymają 1.200.000 fr.; na trzecim — 500.000, na czwartym — 300.000 fr.

MARSZ STRASBOURG — PARYŻ

W czwartek w południe wyruszyło z placu Kleber ze Strasburga 31 zawodników do corocznego marszu, dzielącego stolicę Alzacji od stolicy Francji. Długość trasy wynosi 552 km., i ażeby ją przebyć konkurenci będą potrzebowali trzech dni i trzech nocy.

Spośród 31 zawodników najstarszy (Dujardin) liczy 53 lata, a najmłodszy (Riviere) — 23 wiosny. Jedyny Polak, który bierze udział w tym „najtrudniejszym marszu świata", Józef NOWAK, liczy 46 lat i należy do najstarszych zawodników. Brał on już kilkakrotnie udział w marszu Paryż — Strasburg, który ukończył dwa razy. W roku ubiegłym przybył on do Strasburga na zaszczytnym ósmym miejscu. Do tegorocznego marszu przygotował się specjalnie długo i starannie i liczy na to, że uda mu się zająć jedno z lepszych miejsc.

Dotychczasowy rekord należy do zwycięzcy z 1932 r., Damasa, który trasę 506 km. przebył w 68 godzin 33 min. co się równa 7.380 m. na godzinę.

W 1926 r., roku powstania marszu, zwycięzca Linder przebył tę samą ilość kilometrów w 78 godzin 47 minut, jednak już w rok później ten sam zawodnik przebył 506 km., w w czasie lepszym o 6 godz. 30 min.

Zeszłego roku pierwszy na metę przybył Seibert (który również w tym roku wyruszył do marszu), z czasem 69 godz. 30 min.

Z powodu zmiany kierunku tegorocznego marszu, długość trasy wynosi 552 km., t. j. o prawie 50 km. więcej niż normalnie.

PIŁKA NOŻNA

W rozegranych w Paryżu meczach piłkarskich Stade paryski i Bordeaux zakończyli grę wynikiem bezbramkowym. KARGULEWICZ, który po operacji przechodzi okres rekonwalescencji, w meczu nie brał udziału, natomiast w Bordeaux grał młody gracz WOZNICZKO, którego drużyna portowa uważa za jedną z rewelacji.

W drugim meczu Racing paryski pokonał zeszłorocznego mistrza Belgii Anderlecht w stosunku 4:2. Przy tej okazji drużyna paryska powierzyła prowadzenie ataku CISOWSKIEMU z Metzu, o którego czyni starania na przyszły sezon piłkarski.

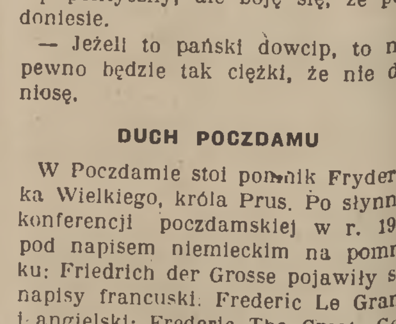
CISOWSKI okazał się najlepszym graczem w ataku i najprawdopodobniej pozostanie w Racingu. Metz żąda za niego 12 milionów franków, na co klub paryski zgadza się. Jednak również Strasburg chciałby pozyskać CISOWSKIEGO, którego popularnie nazywa się Tadkiem. Drużyna alzacka ofiarowuje za niego 8 milionów fr. i jednego ze swoich graczy, HABERA, który grał przed tym w drugim korpusie, a obecnie w Monaco, również został „próbowany" przez Racing. Co do niego, nie powzięto żadnej decyzji. Z czterech bramek, zdobytych przez Racing, dwie zdobył CISOWSKI, a jedną HABERA.

W Essen, przy 4 tysiącach widzów, Reims wygrał z tamtejszą drużyną 2:1. Bramki dla drużyny szampańskiej zdobyli Polacy, TEMPLIN i GŁOWACKI.

NIE TAKIE TO ŁATWE

Po Szwajcarach Anglicy wracają z Himalajów

W dniu 8-go bm. dwu członków ekspedycji angielskiej na Himalaje przybyło do bazy wyjściowej w Khatmandu. Zamierzali oni osiągnąć szczyt Cho-Oyu położony o 40 km. na wschód od Everestu, którego wysokość sięga 8.200 m. Członkowie wyprawy oświadczyli, że dotarli do wysokości 6.600 m. lecz musieli zawrócić ze względu na złe warunki atmosferyczne. Do innych pomniejszych szczytów nie byli również w stanie dotrzeć, ponieważ kilka z nich nie jest w ogóle do zdobycia.



W MUZEUM

— Ta waza ma 3.000 i pół roku.
— Skąd wiesz tak dokładnie ?
—Mój profesor mówił mi przed pół rokiem, że waza ta ma 3.000 lat.

MIĘDZY PLOTKARZAMI W KRAJU

— Opowiedziałbym panu swój dowcip polityczny, ale boję się, że pan doniesie.
— Jeżeli to pański dowcip, to napewno będzie tak ciężki, że nie doniosę.

DUCH POCZDAMU

W Poczdamie stoi pomnik Fryderyka Wielkiego, króla Prus. Po słynnej konferencji poczdamskiej w r. 1945 pod napisem niemieckim na pomniku: Friedrich der Grosse pojawiły się napisy francuski: Frederic Le Grand i angielski: Frederic The Great. Gdy to zobaczyli Rosjanie, nie chcieli pozostać w tyle i wnet pod tamtymi napisami pojawił się nowy: Stalin.

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":
PÓŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).
WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.
SZWAJCARIA — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenumerata: miesięcznie — 4,50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw., półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.
SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund. Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gérant Directeur Mme R. Łucki
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiques